

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI

Dzień Oszczędności 31 października

ciągłość pracy ludzkiej, a więc zapewnienie przyszłości sobie i dzieciom, przez gromadzenie środków pieniężnych na dalsze rozwinięcie potrzeby każdego warsztatu, czy będzie nim rola czy też rzemiosło lub handel, wymaga nieodzownego odkładania części zarobków, czy też dochodów w postaci ciułania drobnych lub większych oszczędności, jako zasobów (rezerwy).

Tylko prostak — bez myśli o jutrze a więc lekkomyślny — może lekceważyć gromadzenie środków pieniężnych na potrzeby przewidywanego rozwoju lub też na potrzeby, których zgóry przewidzieć nie może.

Każdy, kto pojmując, że pieniądź sam w sobie nie jest celem pracy i życia ludzkiego, lecz tylko środkiem do spełnienia tych lub innych zadań w życiu, ten z całą świadomością — powodowany nie sknerstwem i chciwością, lecz jedynie zabiegliwą przezornością o dzień jutrzejszy — odkładać powinien środki pieniężne i gromadzić je na cele użyteczne.

Tylko własny kapitał, rozumiany jako własna energia zaoszczędzona w okresie pomyślnej wytwórczości, zapewni następnie może jednostce pracującej niezależność i samodzielność, gdy przeciwnie zasilanie — zwłaszcza ponad miarę istotną — własnego warsztatu kapitałem obcym, czyli zapożyczonym, wystawia niezależność tę na wielką próbę a częstokroć i do ruiny doprowadza.

Czyż nie widzimy dookoła, jak poszczególne jednostki — a i całe narody — uginają się pod brzemieniem długów, z trudem więc mogą z zobowiązań swych się wywikłać, a mniej odporni z nich upadają pod tem brzemieniem, jako bankruci. To też podstawowym dążeniem każdej jednostki — ogólnie gospodarującej — powinna być myśl niezależności ekonomicznej przez stworzenie kapitału własnego na ciężkie chwile, które w przedsiębiorstwie lub w życiu codziennym przyjść mogą. Wówczas kapitał taki staje się dobrodziejstwem, dającym możliwość przetrwania kryzysu, lub też nadania szerszych rozmiarów rozwojowych pracy dotychczasowej.

Dotychczas jednak w Polsce pokutuje — zresztą może pozornie i słuszna trwoga, czy też pieniądź należy gromadzić, skoro pokolenie obecne na własnej skórze doznało naprawdę ciężkich niepowodzeń przez utratę swego wieloletniego dorobku, gromadzonego w ówczesnych walutach: w rublach, koronach czy markach.

Kto jednak zastanowi się głębiej nad tem zagadnieniem i zda sobie sprawę z tego, że ówczesny pieniądź był związany z ustrojami państwowymi, które u-

Odezwa Centralnego Komitetu Oszczędnościowego R. P. Obywatele i Obywatelki!

Świat otrzasa się z przygnębienia kryzysowego, a powiew odrodzenia idzie przez ludzką, niosąc wiarę w lepsze jaśniejsze jutro. Narody, które poprzez lata ciężkiej depresji borykały się z najróżnorodniejszymi trudnościami, widza, że magiczne formuły nie mogą dać zbawienia. Jedynie stara, odwieczna zasada, że tylko wytrwała i sumienna praca stwarza podstawę gospodarczego rozwoju, zachowała w dalszym ciągu swą niezmienną wartość. Ci, którzy dawniej ją głosili, zbiegają teraz płony swych wysiłków; inni, nauczeni smutnym doświadczeniem, dochodzą teraz dopiero do wniosku, że jedynie ona może zapewnić jasną przyszłość.

Każdy człowiek powinien dążyć, aby własną pracą osiągnąć własny kapitał, który będzie fundamentem jego niezależności gospodarczej. Zwiększając zasoby własne i przeczornie nimi gospodarując, każdy obywatel staje się jednym z ogniw, zespalających społeczeństwo do wysiłku w kierunku rozwoju wszystkich dziedzin kulturalnego i gospodarczego bytu narodu. Twórczynią dobrobytu człowieka jest rozumnie pojęta OSZCZĘDNOŚĆ. Jej to poświęcony jest co roku dzień 31 października, obchodzony przez cały świat kulturalny jako MIEDZYNARODOWY DZIEŃ OSZCZĘDNOŚCI. W dniu tym w Polsce z radością stwierdzamy, że kraj nasz w światłowym pochodzie ku odrodzeniu gospodarczemu i jaśniejszemu jutru wszedł na drogę, wiodącą do poprawy. Odżywały warsztaty pracy, płoną ogniska pod wielkimi piecami, dymią kominami, huczą motory. Budzi się myśl o budowaniu lepszego jutra, o zabezpieczeniu przyszłości drogą nigdy niezawodzącej przezorności.

KAŻDY, KOMU BEZPIECZENSTWO BYTU WŁASNEGO I RODZINY JEST DROGIE, MUSI HOLDOWAĆ ZASADZIE ROZUMNIE POJĘTEJ OSZCZĘDNOŚCI, POMNAC, ŻE POSIADANIE ZASOBÓW JEST NAJPEWNIJSZĄ REKONJMIĄ SPOKOJNEJ PRZYSZŁOŚCI.

CENTRALNY KOMITET OSZCZĘDNOŚCIOWY
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ.

OSZCZĘDNOŚĆ JEST PODSTAWĄ DOBROBYTU SPOŁECZEŃSTWA

Komunalna Kasa Oszczędności powiatu Częstochowskiego

Częstochowa,

ul. Najświętszej Marii Panny Nr. 19 (dom własny)

przyjmuje

wkłady oszczędnościowe od 1 złotego.

paść raz na zawsze musiały, ten pojmie z całą łatwością, że złoty polski, związany z ustrojem państwa, które odrodziło się w pełni i w niewole już nie pójdzie, posiada trwałość ugruntowaną i — mimo zakusów sąsiadów — musi być i będzie wykładnikiem mocarstwowej potęgi państwa naszego.

Kto sam w sobie podważa wiarę, w złotego polskiego, ten podważa wiarę we własną energię, we własne państwo, a wszak państwo jest tylko zorganizowanym społeczeństwem. Zbiorowa zaś moc twórcza jego obywateli pomnaża potęgę własnej ojczyzny.

Pieniądź polski trwać będzie z istnieniem państwa polskiego a choćby podlegał on dolegliwościom przejściowym, to jednak, wsparty będąc na całokształcie ustroju gospodarczego narodu, zawsze — i to za przykładem walut państw niezależnych — potrafi wytrwać chwilowe wahania, gdyby nawet takie nastąpić mogły.

Wiara przeto w niezależność państwa, w jego siłę mocarstwową i przyszłość powinna być w parze z wiarą i zaufaniem do własnej waluty; a przeto i do konieczności gromadzenia zasobów (oszczędności). — Ogładanie się na siły obce, wyciąganie ręki do innych państw lub finasjery międzynarodowej o pomoc kredytową staje się tylko nową formą niewoli ekonomicznej.

Gromadzenie tedy kapitałów społecznych i zasilanie tą drogą potrzeb kredytowych ku podźwignięciu podstawowych komórek organizmu gospodarczego (rolnictwa, rzemiosła i handlu) na szczebel dobrobytu stanowić będzie mo ment decydujący w dalszej rozbudowie gospodarki narodowej.

Pieniądź jednak bez celu gromadzony, i składany jedynie przez bezzmyslną chciwość lub zakopany do ziemi w postaci skarbcia, jest dla posiadacza kapitału bezwartościowym dorobkiem, który ani właścicielowi pożytku nie przynosi, ani też innym nie przysparza siły twórczej.

Kapitał powstał więc z pracy i, ażeby nie utracił swego znaczenia gospodarczego, musi tejże pracy stałe towarzyszyć. — W przeciwnym razie staje się kapitał bezbrocznym narzędziem i przejawem bezzmyslności, tracąc przytem wszelkie wartości ożywcze.

Poszczególne atoli kwoty drobne, składa dane masowo do jednego zbiornika, jakim jest kasa lub bank, i to przez tysiąc wkładców, — tworzą już pokaźne sumy pieniężne, które w ręku zarządców kas i banków stają się potężną dźwignią dla ożywienia życia gospodarczego.

Leż, by pieniądź składany do Kasy, miał trwałe i solidne podstawy obrotu pieniężnego, pozostając własnością wkładców jako osób trzech, potrzebna jest ku temu niezłomna rekonjmia instytucji finansowych, która takie kapitały gromadzi. Instytucja finansowa powinna być tylko stróżem cudzego grosza: jej

BANK HANDLOWY

w WARSZAWIE Spółka Akcyjna.
ROK ZAŁOŻENIA 1870.

Kapitały własne Zł. 28.000.000 Wkłady około 80.000.000 Zł.

Centrala: Warszawa, Traugutta 7.

Oddziały: CZĘSTOCHOWA, Kalisz, Katowice, Kraków, Lublin, Lwów, Łódź, Poznań, Radom, Sosnowiec, Wilno, Włocławek.

Oddziały miejskie w Warszawie: „Mazowiecka” i „Tłomackie”.

Załatwia wszelkie operacje wchodzące w zakres bankowości.

Przyjmuje wkłady na książeczki oszczędnościowe imienne i na okaziciela i na rachunki na dogodnych warunkach

Udziela kredytów i pożyczek terminowych pod zastaw papierów wartościowych i załatwia zlecenia inkasowe.

Skupuje i sprzedaje pieniądze zagraniczne, przekazy na zagranicę oraz czek i podróźnoze.

Kasetki do wynajęcia na dogodnych warunkach.



PAMIĘTAJ

o przyszłości
o starości

OSZCZĘDZAJ

W SPÓŁDZIELCZYM BANKU LUDOWYM

z n. o. w Częstochowie

Al. im. T. Kościuszki 2-6 gmachy własne.

KTO PODWAŻA WIARĘ W ZŁOTEGO POLSKIEGO, TEN PODWAŻA WIARĘ WE WŁASNĄ ENERGIĘ I WŁASNE PAŃSTWO.

**Jutro premiera
ZBIEGA z JAWY**

zaufaniu powierzono, dbałym przytem administratorem kapitałów.

Tylko takim instytucjom użyteczności publicznej, obliczonym nie na zysk lub zarobek własny a pozbawionym nadto wszelkiej spekulacji, można ze spokojem całkowitym powierzać wkłady, z tych wkładów tworzyć miliony, a z tych milionów jako źródła czerpać ożywcze soki dla zasilania potrzeb kredytowych życia gospodarczego.

Nie będziemy się rozwodzić nad tem, bo każdy światły obywatel to rozumie, że przechowywanie pieniędzy w domu po szufladach, schowkach i zakamarkach jest nietylko nierozważne ze względu na pożar lub kradzież, lecz szkodliwe pod względem utraty dochodu własnego.

Zaden Francuz ani Anglik — a dobrobytu ich pozazdrościć tylko możemy — nie przechowuje w sobie w domu bez procentowo nawet drobnej kwoty pieniężnej, bo, trzymając plan swej pracy bez użytku, uszczypląby własny majątek.

Z drobnych kwot, nawet złotych, tworzą się — przy systematycznym odkładaniu — tysiące, a do tych tysięcy przystają corocznie setki w postaci procentów.

Niejedni atoli z czytelników pomyśli sobie: — cóż mogą zdziałać grosze i złotówki, gdyby nawet je odkładał systematycznie? A przecież z dziesięciogroszowych, pobieranych z pudełko zapalek, tworzy monopol dziesiątki milionów złotych rocznie, a z drobnych stosunkowo kwot za kieliszek wódki lub butelkę tworzą się w państwie krocie milionów złotych.

Z małuczkich więc sum, lecz ustawicznie wydawanych powstają wielkie rozchody i odwrotnie: z małuczkich groszowych oszczędności przez jedność również składanych tworzą się poważne zasoby (kapitały). Były tylko nie lekceważący groszy i złotych, a do skarbnicy lub kasy je ciułać!

Przeznaczność składania pieniędzy winna iść jednak w parze z przezornością wyboru instytucji finansowych, której się powierza grosz uciulanu.

TELEGRAMY**MOCARSTWA PIĘTUJĄ DWULICOWĄ TAKTYKĘ SOWIETÓW.**

London. — Ogłoszone obszerny komunikat o środowym posiedzeniu międzynarodowego komitetu neutralności.

Z komunikatu tego wynika przedewszystkiem, że wszystkie zarzuty sowieckie przeciw Włochom i Portugalii odrzucono jako nieuzasadnione i nieudowodnione. Tak że nowy komunikat sowiecki, który miał wyjaśnić stanowisko Moskwy wobec paktu o neutralności, nie zadowolony komitetu.

Przewodniczący oświadczył, że stanowisko Rosji wciąż nie jest jeszcze jasne i zażywał ponownie, czy Rosja uważa się za związaną jeszcze paktem, czy też nie?

TAJEMNICZA MISJA DYGNITARZY MADRYCKICH W PARYŻU I GENEWIE

Paryż. — Przybył tu podsekretarz stanu w madryckim ministerstwie finansów Bujeda, w towarzystwie generalnego inspektora podatków w Madrycie oraz swego sekretarza.

W czasie pobytu premiera Bluma w Tuluzie przybył tam minister oświaty rządu katalońskiego p. Gassol, który złożył wizytę premierowi Blumowi. P. Gassol obarczony ma być specjalną misją polityczną z ramienia rządu madryckiego i z Tu luzy udaje się w dalszą podróż do Genewy.

WYROKI ŚMIERCI W BARCELONIE.

Barcelona. — Trybunał ludowy skazał na śmierć pułkownika, majora i dwóch kapitanów artylerii oraz na ciężkie roboty dwóch poruczników.

Tajemnicza śmierć dowódcy obrony Madrytu.

Paryż. — Rozgłoszona w La Coruna o głosła wiadomość, że naczelny dowódca czerwony w Madrycie, podpułkownik Lopez, został zabity.

Czerwoni przywódcy przypisują śmierć Lopeza nieostrożnemu manipulowaniu z niebitym rewolwerem.

Nacjonalści przypisują jednak, że Lopez zamordowali jego ludzie, mianowicie kołnisiści i anarchiści.

Bombardowanie centrum Madrytu**PREZ. AZANA ZARZADZA MOBILIZACJĘ.**

Paryż. — Według doniesień z Barcelony, prezydent Azana po długiej naradzie, która zakończyła się późną nocą ze środy na czwartek, podpisał dekret powołujący nowy kontyngent wojsk.

Decyzję tę uważają za potwierdzenie ciężkiej sytuacji czerwonych pod Madrytem. Samoloty gen. Franco zrzucają onegdaj nad Madrytem ułotki, zapowiadające surową zemstę na wypadek rozstrzelania przez czerwoną milicję zakładników.

Ciężka artyleria armii narodowej rozpoczęła już bombardowanie centrum Madrytu.

Zwycięskie walki oddziałów gen. Vareli doprowadziły do zajęcia wsi Torrejon de la Cazada. Lotnicy powstanców zbombardowali drogę Walencia — Madryt i Tancan — Ocana oraz wszystkie drogi boczne, celem przerwania dowozu żywności do Madrytu. Akcja samolotów powstańców w tym kierunku prowadzona jest bez przerwy. Lotnicy zbombardowali też

koszary w Madrycie.

Z drugiej strony należy zaznaczyć, że ożywiona działalność wykazuje także lotnictwo wojsk czerwonych, m. in. eskadra samolotów madryckich bombardowała miejscowość Caceres oraz hangary w Tablada, gdzie powstańcy montują nowe aeroplany.

Po odparciu kontrataku wojsk czerwonych w rejonie Madrytu wojska narodowe udaremniły silny atak przeciwnika na froncie północnym w Aragonii, gdzie na odcinku 5-tej dywizji, zajmującej pozycje w górach Alcubierra, dał się odczuć poważny nacisk wojsk czerwonych. Na odcinku operacyjnym 7-mej dywizji (okolice Escorialu) panowała również żywa działalność bojowa, nie powstrzymująca jednak wojsk narodowych w zwycięskim marszu, który dał w wyniku zajęcie szeregu odcinków o dużym znaczeniu strategicznym. W walkach tych nieprzyjaciel poniósł znaczne straty.

Zajęcie Madrytu z początkiem**PRZYSZŁEGO TYGODNIA.**

Talavera. — Wysłannik agencji Havasa, zastanawiając się nad tem, jak i którego wojska powstancze wkroczą do Madrytu, stawia następujące hipotezy:

1) Gdy wojska kolonialne dotrą do południowego przedmieścia Madrytu — Villaverde, to zatrzymają się w oczekiwaniu aż inne kolumny, podążające z północy, północno-wschodu i z zachodu, posuną się tak, że stolica będzie otoczona ze wszystkich stron. Wojska pozostaną wówczas na miejscu, dopóki nie będą znane rezultaty rokowań o poddanie miasta bez żadnych zastrzeżeń.

Milicja dezertuje**porzucając roboty fortyfikacyjne**

Toledo. — Korespondent Havasa donosi, że szef sztabu głównego, mjr. Gonzales del Alba i jeden z dowódców sił rządowych, broniących Madrytu, płk. Puigdenola, zostali wzięci do niewoli.

Oświadczyli oni, gen. Vareli, że żaden opór przeciw wojskom powstanczym nie jest możliwy. Prace fortyfikacyjne dookoła Madrytu zostały w poniedziałek przerwane, liczne oddziały milicji szturmowej pierzchy.

W Madrycie brak jest środków żywności. Liczba rannych stale się zwiększa.

Prawie wszyscy dowódcy oddziałów rządowych zostali zastąpieni przez oficerów wybranych przez rady żołnierskie lub mieszananych przez rząd.

Rosja zbioru Katalonii

Ryga. — Z Moskwy donoszą: W ośrodkach sowieckiej produkcji broni i amunicji wrę gorączkowa praca w związku z do stawą materiału wojennego dla rządu madryckiego.

Wszystkie fabryki przemysłu wojennego zajęte są terminowym wykonaniem po ważnych dostaw.

Niezależnie od tego odchodzą transporty materiałów wojennych z rezerwy armii

czerwonej.

Urządzenia portowe w Odessie i Nikolajewie są do tego stopnia przeciążone transportami materiałów wojennych dla Hiszpanii, że statki pasażerskie mają po

Grzeszolski uniewinniony**SAD APELACYJNY UCHYLIŁ WYROK SADU SOSNOWIECKIEGO.**

Warszawa. — Dnia 29 bm. o godz. 13.30 sąd apelacyjny w Warszawie opublikował wyrok w sprawie Grzeszolskiego.

Mocą tego wyroku Grzeszolski został uniewinniony.

Grzeszolskiego sprowadzono do sądu o godz. 1-tej po południu. Na wstępie zachowywał się bardzo spokojnie, aczkolwiek często po twarzy przebiegał mu nerwowy skurcz.

Kiedy jednak sąd ogłosił sentencję wyroku, Grzeszolski po raz pierwszy zalał się łzami i cicho zaszczołał.

Obecna żona Grzeszolskiego po wysłuchaniu wyroku uniewinniającego rozplakała się głośno, po czym podbiegła do męża, padając mu w objęcia.

Sąd apelacyjny w uzasadnieniu wyroku stwierdził, co następuje: Jest faktem stwierdzonym, że dzieci Grzeszolskiego

zostały otrute talem. Nie ma jednak żadnego dowodu na to, czy w grę wchodzi zbrodnia czy też przypadek. Jeżeli nawet w grę wchodzi zbrodnia, to zdaniem sądu, nie wini wskazuje na to, czy zbrodni dokonał Grzeszolski, czy kto inny. Zdaniem sądu apelacyjnego wyrok 1-tej instancji opierał się tylko na dociekaniach psychologicznych, zupełnie zawodnych. Tajemnicy śmierci dzieci Grzeszolskiego sąd nie mógł rozwikłać i tajemnica ta została w reku Bożem.

Dalej sąd apelacyjny stwierdza, że w Sosnowcu proces toczył się w atmosferze wytworzonej przez szwagierkę Grzeszolskiego, Kuczalską i jego teściów Bugajów.

Sędziwo — zdaniem sądu apelacyjnego — szło po linii najniebezpieczniejszego oporu oraz po drodze wytkniętej i wskazanej przez Kuczalską. Bezkrzytycznie prowadzono je przeciw Grzeszolskiemu, zamieniając wszelkie inne okoliczności sprawy. Tak np. nie wyświetlono stosunku służącej Cabajówny z Grzeszolskim, na co dziś jest już za późno.

Sąd apelacyjny uważa, że stosunek Grzeszolskiego do jego dzieci nie zdradzał nigdy takiego napięcia, które wskazywałoby na możliwość zbrodni z jego strony. Grzeszolski dbał raczej o swoje dzieci. W pamiętnikach zmarłych dzieci niema ani słowa o Staciwińskiej, która według oskarżenia, miała być powodem zbrodni. Nie ma również żadnej wzmianki o zatruciu.

Jeżeli niektóre ustępy były nieprzychylnie dla Grzeszolskiego, to sąd bierze pod uwagę, że pamiętniki były pisane w okresie, kiedy dzieci miały skłonność do przesady.

Sąd zwraca również uwagę na kwestię zachowania się Grzeszolskiego, czy to podczas choroby dzieci, czy to po ich śmierci. W tym względzie sąd uznaje, że zachowanie się Grzeszolskiego nie mogło go dowodzić, gdyż każdy rozumnie reaguje.

W związku z wyrokiem uniewinniają-

Kino „LUNA”

Dotychczas w niedzielę PO RAZ OSTATNIE!

2 dni w raju

TO 2 GODZINY HUMORU,

Udział biorą: Bodo, Grossówna, Fertner, Steinhilber. — Nad program: Tygodnik P.A.Ta. Początek o godz. 5.30. — Ceny od 0.80 gr.

Od poniedziałku 26 bm. i codziennie do niedzieli 1 listopada włącznie o g. 3.30 (1 seans) paranki po cenach popularnych.

Maurice Chevalier w przedwidzanej komedji p. t.

FOLIES BERGERES

Ceny: Pół seil 0.35 gr. i 0.54 gr.

ważne trudności, by dostać się do portów. Na trasie kolejowej Moskwa — Odesa odwołano ruch pasażerski celem przyśpieszenia transportów materiału wojennego. Pociągi osobowe kursują z opóźnieniami kilkugodzinnymi.

Porozumienie II i III międzynarod.

Berlin. — „Völkischer Beobachter” przynosi korespondencję własną z Paryża, w której informuje o wspólnej tajnej konferencji drugiej i trzeciej międzynarodówki, która odbyła się onegdaj. Konferencja ta pod przewodnictwem Anglika Citrine i Belga de Broeckera wydała oświadczenie, w której obie międzynarodówki nawołują do czynnej pomocy na rzecz rządu madryckiego.

W komentarzu do tej wiadomości, cen tralny organ partyni ewidencja, iż należy liczyć się z jeszcze większymi trudnościami dotrzymania umowy o nieterminacji. Dziennik przewiduje „mobilizację mas” na rozkaz Moskwy, celem wywarcia nacisku na rząd Bluma oraz zapowiadają podobne zjawisko „w pewnych innych państwach”.

Pytanie dla doświadczonych gospodarzy. Jeżeli środek do prania pozwala prac bez trudu, jeżeli nadaje się do wszelkiej bielizny, jeżeli pierze gruntownie, a przytem chroni bieliznę, jeżeli wreszcie jest tak łatwy w użyciu, że niepodobna go mylnie zastosować — to chyba można nazwać taki środek idealnym środkiem do prania. Godzą się z tym wszystkie gospodynie i dlatego mówią o Radionie jako idealnym środku do prania. Bez trudu, bez szkody dla bielizny — śnieżnobiała bielizna.

NARESZCIE! Tak dawno oczekiwany przez wszystkich film z Jadwigą Smorską p. t. „Jadzia” już w niedzielę ukazuje się na ekranie kina „Eden”.

Kto szuka radości życia, dobrej gry ulubionych aktorów, kulturalnej reżyserji, pięknych zdjęć, przemiej muzyki, melodyjnych piosenek, trochę sportu, a nadeszłyście dużo humoru — wszystko to znajdziecie w kapitalnej komedji muzycznej p. t. „Jadzia”.

Udział najznakomitszych sił komedji i ekranu — gwarantuje wysoki poziom gry aktorów. Wystarczy powiedzieć, że rolę główną grają tacy artyści, jak: czołowa gwiazda filmu polskiego, Jadwiga Smorska, najurodzawszy i naj-

JADZIA

inteligentniejszy amant Aleksander Zabczyński, filar i chluba polskiej sceny Mieczysława Cwikliński, jedna z najkapitałniejszych artystek groteski Janina Janecka, para niezrównanych komików Józef Orwid i Stanisław Sielański oraz aktor z Bożej łaski Michał Złocz, nowy, urodziwy amant, obdarzony miłym głosem Jerzy Liedtke i wreszcie dawno nie widziana na ekranie piękna gwiazda Wanda Zawiszanka.

A zatem, już w NIEDZIELĘ zobaczcie na ekranie kina „EDEN”, film stworzony przez tak wyjątkowy zespół artystyczny pod kierownictwem reżyserkim Mieczysława Kra-

O POTĘDZE PAŃSTWA STANOWIĄ OSZCZĘDNOŚCI JEGO OBYWATELI.

ym sąd apelacyjny nakazał niezwłocznie zwolnienie Grzeszolskiego z więzienia.

Warto zauważyć, że firma, w której Grzeszolski pracował do czasu ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, nie wywodziła mu pracy, tak, iż Grzeszolski będzie mógł wrócić do normalnych swych zajęć.

Wyrok wywołał ogromne wrażenie. Po ogłoszeniu sentencji wyroku Grzeszolski skłonił się sadowi, mówiąc: „Gorąco dziękuję”.

Walka o autonomię na wyższych uczelniach.

Warszawa. — Jak już donieśliśmy, w środę o godz. 11 odbył się wiec ogólno-akademicki na uniwersytecie warszawskim. Na wiecu przemawiali przedstawiciele młodzieży, wywołując do walki o autonomię wyższych uczelni.

Uchwalono odpowiednią rezolucję, którą przez Bratniej Pomocy przedłożył rektorowi. Młodzież, oczekując na odpowiedź, nie opuszczała murów uniwersytetu. Rektor udał się do ministra oświaty.

Po powrocie rektor doręczył przesłowi Bratniej Pomocy oświadczenie, podpisanie przez rektorów Wyższych Uczelni: „Wierząc, że najwyższe Władze Państwowe w osobach pp. premiera i ministra W. R. i O. P. przyjmą delegację młodzieży akademickiej, co może się przyczynić do wyjaśnienia sytuacji, Rektorzy trzech najwyższych szkół akademickich ze swej strony oświadczają:

- 1) że wkraczanie władz bezpieczeństwa na tereny Wyższych Uczelni uważają za prawdziwe nieszczęście dla życia akademickiego i uczynią wszystko, aby do tego nie dopuścić i ufają, że w uczelniach nie stanie się nic takiego, co by mogło takie wkrócenie uzasadnić;
2) że czynią starania w kierunku zwolnienia przez władze bezpieczeństwa wychowanków swych uczelni.
3) że nie wchodząc w sprawy wewnętrzne innych uczelni, uważają, że na terenie ich uczelni działające w ramach obowiązujących przepisów stowarzyszenia będą mogły swobodnie rozwijać swą działalność.

Rektor Uniwersytetu J. P.
(—) Władysław Antoniewicz.
Rektor Politechniki Warszawskiej.
(—) J. Zawadzki.
Rektor Szkoły Gł. Gosp. Wiejskiego.
(—) J. Miłkaszewski.
STANOWISKO MINISTERSTWA WOBEC ZAJŚĆ NA UCZELNIACH.

Warszawa. — P. A. T. rozesała komunikat urzędowy Min. W. R. i O. P. w sprawie ostatnich zajść. W komunikacie tym zaznaczono, że policja wkroczyła na teren S. G. H. na podstawie art. 11 p. 2 ustawy o szkołach akademickich, który nakazuje władzom wkraczanie na teren uczelni „z własnej inicjatywy w wypadku nagłego niebezpieczeństwa”.

W sprawie oświadczenia rektorów ministerstwo stwierdza, że gdyby usiłowania rektorów pozostały bez skutku, „młodzież nie będzie mogła liczyć na tolerancję i bierność władz państwowych”.

Ponowny wyrok na b. starostę działdowskiego.

Poznań. — Przed sądem apelacyjnym w Poznaniu odbyła się rozprawa przeciwko b. staroście działdowskiemu dr. Adamowi Twardowskiemu, oskarżonemu o przywłaszczenie pieniędzy publicznych w sumie ok. 22 tys. zł.

Pod zarzutem udzielania pomocy b. staroście zasiadli na ławie oskarżonych: Tadeusz Roszkowski i Błażej Leśniak. Sąd pierwszej instancji skazał dra Twardowskiego na 4 lata więzienia. Po za tym skazał go sąd na 6 miesięcy więzienia za usiłowanie nakłonienia dozorcę więzienia do przekroczenia obowiązków, Roszkowski został umiawniony, a Leśniak skazany na 2 lata.

Od wyroku tego apelował zarówno oskarżony, jak i prokurator. Na rozprawie do Poznania dra Twardowskiego nie sprowadzono. Przybył tylko Roszkowski, referendarz urzędu wojewódzkiego w Toruniu, zawieszony w urzędowaniu na czas procesu. Sprawozdanie dotychczasowego stanu sprawy omówił s. dr. Eimer, po czym przystąpiono do przesłuchania osk. Roszkowskiego, który do winy się nie przyznał. Twierdził, że załwiezionowane kwity przywiózł dr. Twardowski z Warszawy z B. G. K. Na-

stępnie oskarżony omówił obszernie transakcje wekslowe, po czym mówił o funduszu dyspozycyjnym starostwa.

Sąd apelacyjny, po przeprowadzonej rozprawie, przyjął obronę dra Adama Twardowskiego i uwolnił go od zarzutu sprzeniewierzenia pieniędzy na szkodę poselstwa japońskiego w Warszawie oraz usiłowanego przekupstwa strażnika więziennego.

Natomiast, opierając się na jego własnej obronie, sąd skazał dra Twardowskiego za wydatkowanie pieniędzy gospodarczych powiatu na cele polityczne na 2 lata więzienia. Sąd zaliczył skazanemu areszt śledczy, który wynosi półtora roku tak. że dr. Twardowski ma jeszcze do odbycia karę półrocznego więzienia.

Sąd w uzasadnieniu podkreślił m. in. że o ile wojew. Kirtyklis dał staroście



Najbardziej zaniedbane rece
MOŻNA DOPROWADZIĆ DO AKSAMITNEJ GŁADKOŚCI I BIAŁOŚCI, STOSUJĄC CODZIENNIE
Krem PRAKATOW PERFECTION

drowi Twardowskiemu polecenie wydatkowania pieniędzy na cele polityczne, to starosta powinien był to bezwzględnie odrzucić, jako niezgodne z prawem.

Wicestar. Roszkowski został, podobnie jak w I instancji, uwolniony. Trzeci oskarżony, Leśniak, skazany został na 6 miesięcy więzienia z zaliczeniem aresztu śledczego, który wynosi więcej, aniżeli wymiar kary.

Oszczędnością budujemy dobrobyt Polski.

Tak jak święto dożynek poświęcone jest naszym rolnikom, podobnie i dzień 31 października jest świętem narodo- wym polskiego ciułacza. Urządzane w tym dniu odczyty i pogadanki mają u- przytomnić społeczeństwu społeczną i poli- tyczną konieczność oszczędzania, mają zachęcić do oszczędzania tych wszyst- kich, którzy nie doceniali korzyści płynących z oszczędzania.

Już dziś ciułacz polski zakorzenił się we wszystkich prawie sferach społeczeń- stwa, bez różnicy płci, wieku, majątku, dochodu czy stanowiska.

Jednym z głównych celów narodu jest zdobycie niezależności i siły zarówno na- zewnątrz jak i wewnątrz. W tym kierunku ciułacz polski jest jednym z naj- potężniejszych filarów.

Praca tworzy kapitał. Kapitał, kierowa- ny tysiącem kanałów — kas oszczęd- ności — stwarza znowu pracę. Powsta- je potężny obieg gospodarczy, którego motorem jest polski ciułacz.

„Płomyk” skarży

Warszawa. — Na początku r. b. w piśmie dla młodzieży „Płomyk” ukazał się specjalny numer, poświęcony Rosji, So- wieckiej.

W związku z tym w Nr-ze 67 „Ill. Kuriera Codziennego” ukazał się artykuł p. n. „Szaleństwo czy zbrodnia”. — W artykule tym zarzucono „Płomyko- wi”, iż truje młodzież szkolną jadłem bolszewickim.

Pismo „Płomyk” jest wydawane przez Związek Nauczycielstwa Polskie- go. Artykułem w „Ill. K. C.” poculi się dotknięci Jan Kolanko, prez. Zw. Naucz. Polsk., Stan. Machowski, prez. wydz. wykon., i Mieczysław Kotarbiński, redaktor „Płomyka”. Wytoczyli oni proces red. odp. „I. K. C.”, p. Janowi Stan- kiewiczowi o zniesławienie.

W dniu wczorajszym sprawa znalazła się na wokandzie Sadu Okr. w War- szawie.

Oskarżony redaktor do winy zniesławie- nia się nie pozuwa, podtrzymując zarzuty zawarte w inkryminowanym artykule.

Jako pierwszy zeznaje w charakterze świadka red. „Płomyka” p. Kotarbiński. Zeznaje on, że „Płomyk” przeznaczony jest dla dzieci, uczęszczających do 5 i 6 oddziału i ma służyć za pomoc naukową.

Program pisma jest tak skonstruowa- ny, że rozwija zalecenia władz szkol- nych(?). Plan numerów układany jest na rok zgóry. Jeśli chodzi o historię i geografję, to te dwa przedmioty zają- bią się o siebie. O dobrze materiale decyduje świadek oraz p. Machowski.

Przyjazd znakomitego poety francuskiego Paul Valery do Warszawy.

Przybył do Warszawy znakomity poeta francuski, członek Akademii Francuskiej i kandydat do tegorocznej nagrody Nobla, Paul Valery. Znakomity literat. francuski wygłosi w czasie pobytu w Warszawie kilka oryginalnych od- czytów. Wczoraj po południu, w sali Pol- skiej Akademii Lite- ratury odbył się pier- wszy odczyt Paul Va- lery'ego na temat: „Le classique vu par un moderne”. Zdjęcie nasze przedstawia Paul Valery'ego po przybyciu na dworzec główny w Warszawie



Możliwości oszczędzania jest dużo. W Polsce działają setki kas oszczędności z P. K. O. na cele, która za pośrednic- twem urzędów pocztowych ułatwia oby- wateľom najdalszych zakątków kraju zbieranie oszczędności.

W ciągu kilkunastu zaledwie lat P. K. O. wyrasta na prawdziwą Skarbnicę Na- rodową Oszczędności, 882 milionów wkła- dów oszczędnościowych w P. K. O., to jedna trzecia ogólnej sumy wkładów w Polsce. 27 i pół miliardów obrotów czeko- wych wskazuje na rolę P. K. O. w dziedzinie uszlachetnienia i uzupełniania obiegu pieniężnego w Polsce.

119 tysięcy polis na ogólną sumę ubez- pieczenia 179 milionów złotych, to wynik jednej z najpopularniejszych gałęzi ubezpieczeń, opierających się na kapita- le krajowym.

Kapitały nagromadzone w P. K. O. stanowią dziś rezerwuar, z którego kor- zystają wszystkie dziedziny życia gos- podarczego.

Ponieważ świadek twierdzi, że treść „Płomyka” pokrywa się z programem nauk w szkole, przewodniczący zadaje pytanie, czy dzieci ze szkoły mogą znać nazwiska wodzów bolszewizmu? Świadek odpowiada: Nie.

Wypływa wówczas znamienny fakt, że jednak w „Płomyku” podawano dzie- ciom do rozwiązania zagadkę z nazwis- kiem Lenina.

Na tę uwagę świadek decydującej od- powiedzi nie udziela. Oświadcza tylko, że zagadki układa p. Edward Szymański.

Pod koniec zeznania tego świadka adw. Jarosz składa do sprawy w charak- terze dowodu rocznik „Płomyka”, dla wykazania, że „Płomyk” porusza różne tematy.

Jako drugi świadek staje prez. Akade-

mii Literatury Wacław Sieroszewski, którego zeznanie trwa bardzo krótko.

Na pytanie przewodniczącego, czy świadek współpracuje z wydawnictwami Związku Nauczycielstwa, przez Sieroszewski oświadcza: Nie. Od czasu do czasu tylko pisuje.

Natomiast co do opisanego teatru dla dzieci w Moskwie, prez. Sieroszewski oświadcza:

Teatr dla dzieci w Rosji był świetny jeszcze za czasów caratu. Sowiety od- biedniczyły go jak i inne rzeczy, które obecnie chwala, a których sami nie stwo- rzyl.

Staje następnie jako świadek, powoła ny przez oskarżenie p. Wincenty Rzy- mowski, z „Kuriera Porannego”, który deklaruje się jako współpracownik „Gło- su Nauczycielstwa”. Świadek zeznaje bardzo przyciszonym głosem i długo za- stanawia się nad każdym wypowiedzia- nym zdaniem. Na procesie w trakcie za- dawanych pytań i polemik wypływa raz po raz kwestia, dlaczego — pisząc o Ros- sji — nie poruszono kwestii stosowane- go tam teroru, a przedstawiono te sto- sunki tak, jakby były one idealne.

W tym względzie p. Rzymowski wy- powiada się, że „nie pisano, żeby nie na- stało użycie wyobraźni dziecka”.

Adw. Skoczyński zadaje świadkowi pytanie, czy bronił „Płomyka” publicz- nie w „Głosie Nauczycielstwa” i czy świadek był przedmiotem ataków za udział na pewnym zjeździe.

Świadek odpowiada, że był przedmio- tem ataków.

Adw. Skoczyński: A czy zna świadek treść przemówienia sekretarza kominter- nu Dymitriewa na zjeździe w roku ub.? Św.: Nie.

Adw. Skoczyński: To przemówienie dokładnie — było podane i omawiane w prasie francuskiej, która jest nam prze- cięż dostępna.

Św. Rzymowski: Nie interesowałem się tem.

Adw. Skoczyński: A czy nie ma świad- ekt obrazu teroru sowieckiego w Ros- sji? Św.: Byłem 4 lata pod reżymem fa- szystowskim, co zaś do Rosji, to polegam na dwóch źródłach informacyjnych, a mianowicie na tem, co opowiadał na poufnym zebraniu prezes „Lewjatan” p. Wierzbicki i pewien nasz attache.

Po tym zeznaniu sąd zarządził przer- we.

Krzysztoforski skazany na 15 lat więzienia i 100.000 złotych grzywny SUROWE WYROKI NA JEGO WSPOLNIKÓW.

Radom. — Wczoraj o godz. 6 pop. mi- mo wlewnego deszczu, zebrały się przed gmachem Sadu okręgowego w Radomiu tłumy publiczności, oczekujące na ogłoszenie wyroku w procesie defraudantów skarbowych.

O godz. 18 wkroczył na salę trybunału sędziący. Wśród głębokiej ciszy prezes Bobkowski odczytał sentencję wyroku, mocą którego zostali skazani:

Stanisław Krzysztoforski, b. naczelnik II Urzędu skarbowego w Radomiu, na 10 lat więzienia z pozbawieniem praw na 10

lat oraz na 100.000 zł. grzywny z zamianą na trzy lata więzienia.

Stanisław Janura, b. kierownik rachur- by — na 5 lat więzienia z pozbawieniem praw.

Jan Salwa, b. sekwestator — na 7 lat więzienia i pozbawienie praw.

Roch Kozerański, b. księgowy Kasy skarbowej — na 3 lata więzienia.

Jan Paszkowski, b. sekretarz sejmiku pow. — na 3 lata więzienia.

Marek Włodarz, sekwestator — na 4 lata więzienia.

Henryk Winczewski, sekwestator — na 4 lata więzienia.

Roman Powichrowski, sekwestator — na 3 lata więzienia.

Ludwik Kozerański, sekwestator — na 3 lata więzienia.

Stefan Czyżkowski, b. rachmistrz sejmiku — na 2 lata więzienia.

Zygmunt Gorzelewski, b. sekwestator — na 1 rok więzienia.

Adam Witkowski, urzędnik skarbowy — na 1 rok więzienia z zawieszaniem.

Aureliusz Puchalski, b. kasjer — na 6 mies. więz. z zawieszaniem.

Zenon Badzioch, urzędnik — na 6 mies. więzienia.

Józef Michalski — na 6 miesięcy z zawieszaniem.

Aleksander Jasienicki, były wicedyrekt

NAJWIĘKSZA ZASŁUGA JEST NAUCZYĆ MŁODZIEŻ ŻYĆ ROZUMNIE I OSZCZĘDNIE.

kor Izby skarbowej w Kielcach — na 6 miesięcy wierzchnia z zawieszaniem.

Marek Werchowski, b. rzecznik dyscyplinary Izby skarbowej; — na 3 mies. a resztę z zawieszaniem.

Uniewinnieni zostali Jan Lemański, b. naczelnik I wydziału Izby skarbowej, Wł. Kielski, zast. naczelnika II Urzędu skarbowego w Radomiu i Elżaszka Rosencwaig, b. urzędnik skarbowy.

Dziś, w piątek, w Kinie „STYLowym“ uroczysta premiera późnego dramatu p. t.

Srebrna Torpeda

Film, jakiego dawno nie było.

Z posiedzenia Rady Miejskiej

Najżywotniejsze zagadnienia: bezrobocie, pomoc zimowa, szpitale, szkoły i gmach teatru

W ub. czwartek odbyło się posiedzenie Rady Miejskiej, poświęcone rozpatrzeniu spraw bieżących.

W obecności 32-ch radnych i 4-ch członków Magistratu posiedzenie otworzył przewodniczący obradom p. prezydent K. Motal, który na wstępie w obszernym komunikacie omówił szereg najważniejszych zagadnień gospodarki miejskiej, zaznaczając, że program prac samorządu miejskiego nakreślił przed 7-ma miesiącami przy obejmowaniu stanowiska tymczas. prezydenta miasta, obecnie zaś czas jest sprzyjający, jak program ten został wykonany.

Na czoło wysunięta została w nakreślonym programie sprawa bezrobocia, jako najważniejsza. Zadanie było duże i trudne, ale dziś można powiedzieć, że rozwiązanie zostało lepiej, niż dawniej. W kwietniu r. b. na miejskich robotach publicznych zatrudnionych było 1000 bezrobotnych, w połowie maja liczba zatrudnionych podniosła się do 1900 osób i stan ten, dzięki pewnym oszczędnościom budżetowym, utrzymany jest do chwili obecnej.

Drugą ważną sprawą było zrównoważenie budżetu, obniżonego o 800,000 zł. Zarządzenia oszczędnościowe nie spotkały się z żywymi przyjęciem, a pracę rozpoczęliśmy w nieprzychylnym atmosferze — mówił p. prezydent — boście tu na mnie nie czekali, to jednak, mimo utrudnień i kłód, rzucanych pod nogi, udało się, dzięki dobrej woli i harmonijnej współpracy członków Magistratu — zrównoważyć budżet, który został już rozpatrzone przez Urząd Wojewódzki i decyzja co do zatwierdzenia będzie wkrótce przedłożona Radzie Miejskiej.

Jeden z postulatów, przedstawiony Radzie siedem miesięcy temu, nie znalazł zrozumienia, a to wybór prezydenta dla ciągłości pracy, to też dziś bodaj jedyną w Częstochowie nie zrealizowaną zasadę posiadania prezydenta z wyboru.

Kontrola gospodarki miejskiej została zaprowadzona, powołana jest komisja rewizyjna, która protokoły swoje przedstawia Radzie.

Jeden okres pracy kończy się, ale co będzie dalej, gdy nadal jest tylko tymczas. Zarząd Miejski, nie można więc od niego wymagać planów dalekich. Jednakże znów na czoło wysunie się sprawa bezrobocia. Dotychczas jest na robotach miejskich 450-ciu robotników takich, którzy przepracowali przepisowe 104 dni i zostają objęci ustawową akcją zasiłkową zapewne od dn. 15-go listopada r. b. Do 1 listopada będzie pracować na robotach miejskich jeszcze normalny skład, po czym robotnicy stopniowo muszą być redukowani, ostatnia zaś partia będzie zatrudniona do 5-go grudnia r. b. Bezrobotni, którzy nie otrzymają zasiłków ustawowych, objęci zostaną doraźną akcją pomocy zimowej, prowadzonej przez utworzony Komitet. Program tej akcji i zasady są powszechnie znane z relacji prasowych. Mimo, że akcja formalnie ma się rozpocząć 1-go listopada r. b., składki i ofiary już napływają i niewątpliwie Częstochowa zbierze potrzebne na ten cel dwieście kilkadziesiąt tysięcy zł. Z Wójc. Komitetu Pomocy Zimowej nadeszło pismo, zawiadamiające, że teren województwa podzielony został na rejonowy dostawcze i odbiorcze. Częstochowa zaliczona została do rejonu odbiorczego, a rejonami dostawczymi dla Częstochowy będą oprócz pow. częstochowskiego także powiaty opoczyński i włoszczowski.

Pomoc w naturaliach z tych powiatów nie będzie jednak zbyt wielką, bo pow. opoczyński nawiedzony był klęską gradobicia, a pow. włoszczowski ma znów inną klęskę w postaci raka ziemniaczanego. Kartofle jednak te nadają się do

spożycia, natomiast nie dopuszczane są do wywozu, aby zarazy roślinnej raka nie przenosił na inne tereny.

Co do szpitali to narazie szpital powszechny z ul. Waszyngtona będzie przeniesiony do przerobionego odpowiednio domu robotniczego przy ul. św. Barbary, remontuje się też szpital Najśw. Maryi Panny, ale większe przeróbki nie są dokonywane w przekonaniu, że w przyszłości znajdą się kredyty na budowę gmachu szpitala.

Zarząd Miejski nawiązał pertraktacje w sprawie sprzedaży koszar wojsku. — Ogólne warunki są w zasadzie przyjęte, a dalsze konferencje toczy się będą w Warszawie.

Sprawę budowy szkół ująć należy jako zagadnienie, czy lepiej wybudować jedną szkołę za 250,000 zł., czy też w ciągu 5-ciu lat 5 szkół po 50,000 zł.? Szkoła na Stradomiu jest konieczna, znajduje się bowiem w warunkach niedogodnych, rozrzucona w 8-miu budynkach, ale w nieporównanie gorszych warunkach jest np. szkoła nr. 1, dla której wybudowanie gmachu staje się koniecznością. Szkoła na Stradomiu ma kosztować około 250 tysięcy zł., gdy miasto stać tylko na 50 tysięcy zł. rocznie. A więc w duchu budowy mniejszych szkół co rok jednej trzeba realizować w Częstochowie budownictwo szkolne.

Sprawa gmachu teatru jest w toku załatwienia. W planie oddzieleniowym miasta umieszczona została suma 490.000 zł., t. j. cena kupna gmachu teatru od K. K. O. i narosłych zaległości dzierżawy. Mimo to trzeba mieć gotówkę na funkcjonowanie teatru. Gmach na prowidzoryczny dach, nie jest otykowany, do piwnic przecieka, potrzeba więc sumy odpowiedniej dla konserwacji gmachu. Wychodząc z założenia, że Częstochowa powinna mieć teatr, Zarząd Miejski odbył konferencję z przedstawicielami K. K. O., stawiając warunki w ten sposób: Zarząd Miejski dysponuje ustaloną sumą 27,500 zł. rocznie przez 35 i pół lat dla nabycia gmachu teatru i za cenę tę Zarząd może przejąć teatr, jeśli otrzyma od K. K. O. 100,000 zł., t. j. sumę, za którą teatr może być utrzymany. K. K. O. wystąpiła za pośrednictwem Związku rewizyjnego do ministerstwa skarbu o zezwolenie na zawarcie tej transakcji. Aby sprawy nie przedłużać, wyznaczony został bliski termin.

Co do spraw drogowych to ułożonych zostało 12 km. dróg nowych, a 8 km. reparowanych, tak, iż Częstochowa otrzymuje 20 km. dróg doprowadzonych do porządku w tym sezonie.

Sąd konkursowy dla wybrania dyrektora szpitala

W następnym punkcie Rada przedstawiała do rozpatrzenia regulaminu dla fachowego sądu konkursowego, powołanego do rozstrzygnięcia ofert na stanowisko dyrektora szpitali miejskich w Częstochowie. Sąd składa się z 9-ciu członków, w tym 4-ch z urzędu: prezydent, lekarz grodzki, lekarz miejski i zamieszany delegat Izby lekarskiej, oraz 5-ciu z wyboru Rady Miejskiej. Po dłuższej dyskusji ustalono, że uchwała sądu zapada 6-ma głosami i regulamin przyjęto, po czym w skład sądu wybrani zostali: dr. M. Mikulski, Krygier, Zarzecki, dr. Bram i Kanus, a jako zastępcy: rr. Sokala, Rumianek, Studnicki, Mehring i Groniewicz.

Pożyczki

Następnie bez dyskusji, jako w drugim terminie, uchwalono zaciągnięcie z Funduszu Pracy pożyczki w sumie 20.000 zł. na zatrudnienie bezrobotnych przy budowie hali targowej na dewocjonalia oraz pożyczki w sumie 20.000 zł. w for-

mie kamienia kwarcytowego z kamieniołomów w Zagnańsku na budowę ulic.

Na wniosek R. Zarzeckiego odfoszone do następnego posiedzenia statutu o podatku od publicznych zabaw, różnych widowisk, a to celem gruntowniejszego z poznajomienia się radnych z projektem statutu.

Zamiany gruntów

W dalszym ciągu posiedzenia pod przewodnictwem vice-prezydenta inż. Henszla rozpatrzono kilka wniosków Magistratu o zamianę gruntów, przy czym sprawę tę referował inż. Gniewiński. — Jednocześnie uchwalono sprzedać klasztorowi plac o powierzchni 10,000 zł. plac o powierzchni 666 mtr.², na którym znajduje się dom patniczy i część kramów, a który dotychczas od 1928 r. był wydzierżawiony klasztorowi oraz wzamian za należności w sumie 25,000 zł. za roboty kan.-wodociągowe przyjąć od klasztoru plac o powierzchni 5,700 mtr.², znajdujący się na tyłach posesji miejskiej przy ul. św. Barbary, obecnie zajęty pod budowę miejskiej hali targowej na dewocjonalia.

Krótką dyskusja wywiązała się w związku z wnioskiem Magistratu o rozłożenie części kosztów urządzenia nawierzchni klinkowej na ul. Glogera na właścicieli przyległych działek z zastosowaniem 35 proc. ulgi dla tych obywateli, którzy dobrowolnie zgłosili swój udział w kosztach budowy nawierzchni. Radny Zarzecki podkreślił, iż jako zasada stosowanie różnych ulg jest polityką fałszywą i niesprawiedliwą, ponieważ ludzie bogatsi płać w wyznaczonych ulgowych terminach i mają niższe, biedniejsi zaś, nie mogący wywiązać się z opłatami w ulgowych terminach, płać wszystko. Po dyskusji wniosek Magistratu uchwalono jednogłośnie.

W dalszym ciągu uchwalono przejęcie wzgl. nabycie kilku drobnych skrawków gruntów od pp. J. Gruszczyńskiego i Otrąbka przy ul. Krasieńskiego, od R.

Już jutro ZBIEG z JAWY

Koźmińskiego przy ul. Chłopińskiego i od S. Rodała przy ul. Strażackiej, celem rozszerzenia tych ulic.

Wprowadzono drobne zmiany w statucie wojew. Zw. Międzykomunalnego dla spraw Opieki Społecznej i Zdrowia.

Interpelacje Kl. Narodow.

W wolnych wnioskach odczytane zostały zgłoszone przez radzieckie Koło Kl. Narodowego dwie interpelacje. Pierwsza z nich, stwierdzając, że dwa miesiące temu Kl. Narodowy złożył wniosek w sprawie handlu dewocjonaliami, zapytywał Magistrat, dla czego ta sprawa dotychczas nie figuruje na porządku obrad Rady Miejskiej?

Druga interpelacja dotyczyła ponownej przebudowy kanalizacji na ul. Szczygłej na Ost. Groszu, stwierdzając, że wskutek niedokładnego wykonania robót rury kanalizacyjne okazały się źle ułożone, rozkopywano więc ulicę jeszcze raz i całą robotę prowadzono od nowa, co naraziło miasto na koszty i straty. Interpelacja zapytywała, czy znana jest Magistratowi ta sprawa i czy zamierza pociągnąć winnych do odpowiedzialności?

Zgłoszono również został wniosek Kl. Narodowego w sprawie zakłócania spokoju w czasie świąt i nabożeństw pod Jasną Górą wskutek głośniego zachowania się sportowców i widzów na meczach przy gmachu „Ogniska Niepodległości“. Są to wycieczni budzące zgorznienie publiczne, dla tego też wniosek domaga się zakazu urządzania meczów sportowych w godzinach nabożeństw. — Zgodnie z regulaminem odpowiedź na interpelacje i wnioski znajdzie się na porządku obrad następnego posiedzenia.

Wobec wyczerpania wszystkich spraw na tym p. vice-prezydent Henszel zamknął posiedzenie o godz. 12-ej min. 20 w nocy.

DLA WASZYCH DROGICH ZMARŁYCH
OSWIECZENIE GROBÓW tytko
z Chrzęcijańskiej FABRYKI ŚWIEC
HENRYK GOSEK
Częstochowa, III Aleja telefony 15-91, 10-62
Gwarancja palenia Hurt! Detail!

KRONIKA

Częstochowa 31 Października Sobota

Dziś — Woflanga.
Jutro — Wsz. Świątch.
Wschód słońca o godz. 6.33
Zachód — 16.22
Kalendarzyk historyczny:
Nadanie praw teutońskich Ormianom w Polsce 1432 roku.

— Program obchodu „Dnia Oszczędności“
W dniu 31 b. m. odbędzie się doroczny „Dzień Oszczędności“, obchodzony w całym państwie o programie ustalonym przez Centralny Komitet Oszczędnościowy Rzeczypospolitej.

W dniu tym Polskie Radio nada o godz. 18-ej specjalną audycję radiową, podczas której wygłosi przemówienie prezes Centralnego Komitetu Oszczędnościowego dr. Henryk Gruber, poczem będzie wykonana polska pieśń o oszczędności.

W dniu tym Centralny Komitet Oszczędnościowy wyda odezwę do obywateli. Odezwa ta będzie rozplakatowana na ulicach wszystkich miast oraz w lokalach instytucji oszczędnościowych państwowych i samorządowych. W oddziałach wojskowych, KOP-u, Straży granicznej, w szkołach i t. p. będą zorganizowane oświeceniowe pogadanki, specjalne akademie i obchody oszczędnościowe, a lokale wszystkich instytucji oszczędnościowych będą ubrane flagami państwowymi, zieloną, kwiatami itp.

K. K. O. w Dniu Oszczędności
W dniu Święta Oszczędności 31. X. r. b. K. K. O. pow. częstochowskiego czynna będzie dla działu wkładów oszczędnościowych cały dzie bez przerwy: do godz. 13-ej wpłaty i wypłaty, od godziny 13-ej do 18 i pół tylko wpłaty.

— Zebranie Koła Polskiego Białego Krzyża. Dziś, w sobotę, w pierwszym terminie o godz. 18.30, a o godz. 19 w drugim terminie, w sali nr. 8 Magistratu odbędzie się walne zebranie członków Koła Polskiego Białego Krzyża.

— Ukrócenie samowoli przy zakładaniu anten. Nowe rozporządzenie o ko-

rzystaniu z radioodbiorników położyma kres częstym wypadkom nadużyć ze strony radioamatorów powodujących zakłócenie odbioru radia sąsiadom. Dyrekcje pocztowe będą uprawnione do usuwania anten nie odpowiadających przepisom. Maksymalna długość anteny może być ograniczona do 35 mtr., licząc od obu punktów instalacji.

— Z teatru Kameralnego. Dziś, w sobotę o godz. 8.30 i w niedziele o godz. 5.45 i 8.30 sztuka w 3-ach aktach Verneuil'a: „Pan Lamberthier“. W roli głównej wystąpi dawno niewidziana artystka p. H. Ceranka - Poznańska i artysta „Reduty“ p. K. Vorbrodt. Reżyseria dyr. K. Brodzikowskiego i K. Vorbroda.

— Wieczór ludowy w sali Gimm. H. Sienkiewicza. 8 drużyna harcerstwa im. Wandy Chmurskiej, przy Gimm. Nauka i Praca, urządziła dn. 31 bm. w sali Gimm. H. Sienkiewicza o godz. 18-ej wieczór ludowy, na który złożą się tańce, inscenizacje, śpiew i deklamacje. Wstęp 49 gr. do zł. 1.49. Niewątpliwie ciekawy wieczór ludowy zainteresuje szersze koła publiczności.

Dzień urzędowania
Izby Przemysłowo-Handlowej Sosnowickiej w Częstochowie.
Izba Przemysłowo-Handlowa stwierdziła w ostatnim czasie duży napływ do Izby interesantów z okręgu częstochowskiego, mających do załatwienia różnego rodzaju sprawy z zakresu handlu zagranicznego. W szczególności chodziło o podanie o zezwolenie na przywóz z zagranicy towarów reglamentowanych oraz o sprawy, wynikające z wprowadzenia ograniczeń dewizowych.
Pragnąc przyjąć sferom gospodarczym okręgu częstochowskiego z pewną pomocą i umożliwić im sprawniejsze załatwianie omawianych kwestyj, Izba Przemysłowo-Handlowa postanowiła zorganizować, tytułem próby, „dni urzędowania Izby“ w Częstochowie. Mianowicie w każdy poniedziałek, począwszy od listopada

RODZINA, KTÓREJ HASŁEM JEST OSZCZĘDNOŚĆ NIE ZAZNA NIGDY TROSKI O JUTRO.

b. r., Izba będzie delegowała jednego ze swych urzędników do Częstochowy, którego urzędowanie trwać będzie od godziny 9-ej m. 30 rano do godziny 12-jej w południe, w lokalu Towarzystwa Przemysłowców Okręgu Częstochowskiego w Częstochowie, ul. Śląska nr. 8, i piątko. Ze względu na to, iż w pierwszy poniedziałek w listopadzie b. r. przypada Dzień Zaduszny, najbliższy „dzień urzędowania Izby” odbędzie się we wtorek, dnia 3 listopada b. r.

— Dalsze gryzyny ze Starostwa i Magistratu. W dniu wczorajszym Starostwo Grodzkie ukarało gryzyną 12 osób za pobieranie nadmiernych cen. Magistrat zaś ukarał 13 osób za nie wywieszanie cenników w sklepach.

Konkurs wystaw sklepowych w Częstochowie i miastach Zagłębia Dąbrowskiego.

W związku z urządzonym przez Izbę Przemysłowo-Handlową w Sosnowcu — w okresie od dnia 22 do 29 listopada b. r. — konkursem na najlepiej i najestetyczniej urządzone wystawy sklepowe na terenie miast: Sosnowca, Będzina, Dąbrowy Górniczej, Częstochowy, Kielce i Radomia, Izba podaje do wiadomości sfer zainteresowanych kilka informacji, dotyczących samego konkursu, jak i udziału w nim.

W konkursie mogą brać udział wszystkie firmy handlowe, mające siedzibę w wyżej wymienionych miejscowościach pod warunkiem uprzedniego ustnego, względnie pisemnego zgłoszenia swego uczestnictwa we właściwym Komitecie, oraz wniesienia tamże jednorazowej opłaty w kwocie zł. 5.

Skład Komitetu stanowią: wyznaczeni przez Izbę radcowie, przedstawiciele teoretycznie właściwej władzy administracyjnej, zarządu miejskiego, organizacji kupieckich, oraz przedstawiciele prasy. Ocena wystaw i przyznanie nagród należy do Sądu Konkursowego, decydować zaś będzie wartość estetyczna wystaw sklepowych, reklamowa i artystyczna, oświetlenie wystawy i t. d.

Wyróżnione przez Sąd Konkursowy wystawy nagrodzone będą dyplomami honorowymi I, II i III stopnia. Dalsze wyróżnienia stanowią będą listy pochwalne. Okna wystawowe, zgłoszone do konkursu, zaopatrzone będą w odpowiednie wywieszki z napisem: „Wystawa konkursowa”, które dostarczą Komitety. Zgłoszenia — w terminie do dnia 15 listopada b. r. — przyjmować będą lokalne Komitety.

Warta wylała

Powódź w Słowiku, Korwinowie i Bugaju.

Ub. nocy wskutek ulewnych, długotrwałych deszczów Warta wystąpiła z brzegów, zatapiając całe okolice wioski Słowik pod Korwinowem, łąki w Korwinowie i Bugaju.

Wylew nastąpił w wąskim w tych miejscach korycie rzecznym, biegnącym skrętami, które nie może pomieścić napływających wód deszczowych. Powódź przyszła nagle, tak, iż wiele osób nie mogło dziś rano udać się do pracy w Częstochowie.

Wylewy Warty powtarzają się stale w tych miejscach, to też rzeka wymaga tam regulacji, przy której prowadzeniu mogłoby znaleźć zatrudnienie większa liczba bezrobotnych.

Ostrożnie — most zepsuty!

Prowizoryczny most koło wsi Wygoda został podmyty, to też zniem dzisiejszym wstrzymano ruch kołowy wszelkich pojazdów na drodze Częstochowa — Konopiska. Objazd przez Gnaszyn, Trze pizuru do Konopisk.

Z Sądu Okręgowego

Ponury dramat rodzinny.

Onegdaj Sąd Okręgowy rozpatrywał ponury dramat rodzinny, jaki rozegrał się w rodzinie Kulów, zam. przy ul. Warszawskiej nr. 336.

W domu tym zamieszkiwała rodzina Kulów, której głowa domu prowadziła się w bardzo podejrzany towarzystwie. — Mało tego Andrzej Kula, mąż Bronisławy z pierwszego męża Arkabusowej, był maltretował żonę i pasierbą 21-letniego Zygryda Leopolda — tak w nieludzki sposób, że dom przerozdził się w żywe piekło. Kula codziennie prawie wracał do domu pijany od swojej przyjaciółki. Na

tym też dochodziło do ciągłych awantur. Krytycznej nocy z 5-go na 6-go sierpnia b. r. Kula powrócił pijany do domu i zaczął się dobijać do drzwi warsztatu, gdzie spał pasierb. Gdy Arkabus nie otwierał, Kula powybił siłyby w oknach, co widząc Arkabus, wpuścił ojczyma do środka. Wówczas w obronie własnej cisnął w ojczyma żelazkiem, a następnie, gdy ojczym zaczął go dusić, uderzył go siekierą. Kula po kilku minutach zmarł. Sprawca udał się do poljeji i zameldował o wypadku.

Na rozprawie Arkabus nie przyznał się do morderstwa, lecz zeznał, że w obronie własnej uderzył Kulę, aby go odstraszyć.

Szereg świadków, zeznających w procesie, naświetlił ponure stosunki w domu u Kulów, oraz o odgrzaniu się Kuli, że musi ze wszystkim skończyć.

Po dłuższej przemowie obrońcy oskarżonego, mec. Choiłdyka, Sąd przychylił się do wywodów obrońcy i wydał wyrok uniewinniający oskarżonego.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 30 na 31 bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groziu.

— Do odebrania. W tutęszym Wydziale Śledczym znajduje się 1 radioodbiornik bateryjny 3-lampowy w skrzynce dębowej ciekawo wisniewej własnej konstrukcji; i 1 akumulator, pochodzące z kradzieży na szkole niewiadomego właściciela. Zainteresowani winni zgłaszać się w Wydziale Śledczym od godz. 8 do 11-ej.

— Pożar we wsi Kołaczkowice. W zabudowaniach Franciszka Świącia, mieszkańca wsi Kołaczkowice, gm. Miedzno, powstał pożar od nieostrożnego obchodzenia się z ogniem przez domowników, wskutek którego spaliło się: stodoła i szopa drewniana kryte słomą, obora i piwnica murowane, 2 fury słomy, sieczkarnia, pół fura seradeł, 1 kwintal łubinu i około 2 kwintali żyta. Straty wynoszą 900 zł.

Zbrodniarz Gap

na ulicach Częstochowy.

Wczoraj wielką sensację wzbudziło przeprowadzenie osławionego zbrodniarza Antoniego Gapa z więzienia ul. Strażacką do domu Ulenowskiego, gdzie został chwilowo ukryty przed ciekawością tłumów, w oczekiwaniu na autobus, celem przewiezienia go do przesłuchania w Wydziale śledczym i u sędziego śledczego.

Zbrodniarz — jeszcze młodo i nawet sympatycznie wyglądający, ubrany jest w jasną marynarkę, ciemne spodnie, cyklistówkę, w kajdanach — momentalnie został rozpoznany przez przechodniów.

Na rogu ulic Strażackiej i Ogrodowej zebrał się tłum ludzi tak, że policja z trudem mogła utrzymać porządek.

Przy wyprowadzaniu zbrodniarza do autobusu pod adresem częstochowskiego „upiora” zaczęły padać groźne okrzyki. Przez dłuższy czas jeszcze na miejscu zebrane tłumy dzieliły się wrazeniami i komentarzami zbrodni, która wstrząsnęła opinię publiczną.

Policja w dalszym ciągu bada możliwe szczegóły dokonanych morderstw przez Gapa. Najbliższe dni napewno przyniosą jeszcze jakieś tragiczne rewelacje.

— Do odebrania. W II-gim Komisariacie znajduje się do odebrania kwota 9 zł, która prawy właściciel może odebrać w godzinach urzędowych.

Kradzież kwiatów

na cmentarzu Kule.

Od dwóch tygodni na cmentarzu Kule jacyś niewykryci sprawcy dokonywali kradzieży kwiatów z grobów.

Mimo usiłowań staran kwerownictwa cmentarza nie udało się początkowo nikogo ze sprawców schwytać.

Dopiero na gorącym uczynku wczoraj przychwycono pewną kobietę, którą prze kazano policji.

— Zaginięcie 14-letniego chłopca. Różniaka Stanisława, zam. przy ul. Czarneckiego 22, zameldowała w policji, że w dniu 5.X b. r. wyszedł z domu syn jej Tadeusz, lat 14 i dotychczas nie powrócił.

— Brat ukradł bratu spodnie. Zasępa Stanisław, (Piastowska 88) zameldował w policji, że brat jego Kazimierz skradł mu spodnie wart. 14 złotych.

Przez usuwanie krzywd społecznych — do jedności i siły narodowej.

OSTATNIE WIADOMOŚCI

ARESZTOWANIE PRZYWÓDCÓW ROJALISTÓW.

Paryż, 30.10. — Przywódca rojalistów Karol Maurras, skazany na 11 miesięcy więzienia, aresztowany został w chwili, gdy wychodził z restauracji. — Przewieziono go natychmiast do więzienia „La Sante”.

Ostatnie walki

POD MADRYTEM.

Paryż, 30.10. — Korespondent Hava na froncie madryckim (po stronie powstańców) donosi z Yuncos: Wojska powstańcze uchroniły się na pozycjach od ległości 12 km. od Illescas na drodze z Toledo do Madrytu, oczekując rozkazu gen. Mola o ataku generalnym na stolicę.

Siły zbrojne rządu zostały znacznie wzmocnione, również i powstańcom przybyły posiłki w ludziach i działach. Potwierdza się, że połączenie kolejowe między Aranjuezem i Ciudad Real jest przecięte.

Bomba zabiła 10 osób

SAMOLOT SPADEŁ NA ULICE MADRYTU.

Toledo, 30.10. — Na froncie Escorial wojska narodowe pocięły znaczne postępy, a wojska rządowe cofają się w panice, ścigane przez samoloty. W ręce oddziałów narodowych wpadło 13 tanków.

Więzień w kajdanach

wyskoczył z pędzącego pociągu.

Onegdaj między Będzinem a Dąbrową wydarzył się niezwykły wypadek ucieczki więźnia, eskortowanego przez policję, z pociągu osobowego. Policja z Tarnowskich Gór eskortowała znanego złodzieja-włamywacza na rozprawę sądową do Zawiercia. Więzień skuty był w kajdany.

W chwili, gdy pociąg wyjechał ze stacji, więzień, za zgodą policjanta, wszedł do ubikacji. W pewnym momencie policjant usłyszał trzask, to też, nie wiedząc, co się dzieje, siłą wyrwał drzwi do tej ubikacji. Zobaczył on, że więzień, korzystając z samotności, mimo kajdan, wyskoczył oknem z pędzącego pociągu.

Pociąg zatrzymano w polu, a eskortujący policjant rzucił się w pogoń za zbiegiem, jednak daremnie. Więzień zginął w pobliskich opłotkach i zakamarkach kolonii „Ksawery”.

Policja Zagłębia szuka zbiegą, za którym rozesłano listy gończe.

Kronika sportowa

Ponowne zwycięstwa Zbyszka Cyganiewicza i Szczerbińskiego w Brukseli.

Zbyszko Cyganiewicz przyjechał z Londynu wraz ze swym kuzynem Karolem Nowiną-Szczerbińskim do Brukseli, gdzie walczyli oni z dwoma zapasnikami amerykańskimi Rex Gablem i Hal Zikoffem. Cyganiewicz pokonał Zikoffa po 19:22 min. przez k. o. W podobny sposób zakończył walkę Nowina-Szczerbiński z Gablem po 15:52 min. Zapasnicy nasi tego samego jeszcze dnia powrócili do Londynu, gdzie czekają ich nowe mecze.

W tych dniach odbył się na ratuszu berlińskim uroczysty akt złożenia flagi olimpijskiej na przechowanie do przyszłych igrzysk w Tokio.

Sztandar olimpijski został zawinięty w olbrzymi sztandar niemiecki ze swastyką, a następnie złożony uroczysto w specjalnym sefie. Dopiero w 1940 roku flaga olimpijska zostanie przesłana przez specjalną delegację miasta Berlina do Tokio.

OGŁOSZENIE.

Z powodu podjęcia prowizorycznego mostu koło wsi Wygoda zamyka się od dn. 30.X.1936 aż do odwołania ruch wszelkich pojazdów na drodze powiatowej Częstochowa — Konopiska. Objazd drogą państwową Nr. 14,3 przez Gnaszyn — Trzeplizy do Konopisk.

Przewodniczący Wydziału Powiatowego, W. Rozmarynowski, starosta.

PRZETARG.

Oddział I Drogowy P. K. P. w Częstochowie ogłasza przetarg na dzień 30 listopada 1936 roku na roboty asfaltacyjne i oczyszczające z sadzy komłnow.

Blizsze szczegóły w Monitorze Polskich Nr. 254 z dnia 31.X.36 z.

Samoloty powstańcze bombardowały gmachy wojskowe i rządowe w Madrycie. Jedna z bomb zabiła 10 osób i zraniała przeszło 30 osób. Jeden z samolotów został strącony i spadł na ulicę Madrytu.

SKARGA STRONNICTWA SOCJALISTYCZNEGO.

Gdańsk, 30.10. — Zarząd stronnictwa socjalistycznego w Gdańsku złożył na ręce senatu skargę z powodu rozwiązania przez władze gdańskie partii socjalistycznej. Podobną skargę złożył przewodniczący robotniczego związku sportowego Thomat.

POŻAR MOSTU.

Poznań, 30.10. — Na Warcie pod Sieradzem spalił się most drewniany. Zażał się jeden z drewnianych filarów, który mimo natychmiastowego ratunku przez straż, splonął doszczętnie. Zarządzono przewóz osób na łodziach. Most był ubezpieczony na sumę 40.000 zł.

FABRYKA

Przetworów Ziemiannych „ZŁOTY POTOK” Sp. Akc. w Złoty Potoku.

BILANS ZAMKNIĘCIA na dzień 30 czerwca 1936 r.

A K T Y W A: 1. Majątek Staly: Grunty zł. 51.600.—, Budynek zł. 627.003,53.—, Urządzenia techniczne zł. 432.093,73.—, Ruchomości zł. 32.080,25.—, 2. Majątek Płynny: Gotówka w kasie, bankach i P.K.O. do dyspozycji zł. 56.916,77.—, Weksle w portfelu zł. 3.561,03.—, Weksła w banku zł. 3.235,70.—, Weksła oddane do dyskonta zł. 37.711,01.—, Papiery Procentowe zł. 3.090, Kaucje zł. 300.—, Materiały: a) Surowce (krochmal odpadkowy kupny) zł. 61.718.—, b) pomocnicze w magazynie zł. 14.281,27.—, c) Chemia (sól) zł. 15.074,44.—, d) Opał i Światło zł. 3.551,29.—, e) Bezciki i Opakowanie zł. 47.550,25.—, f) Pasze krowie zł. 26,82.—, g) Politykaty zł. 17.418.—, Gotowe wyroby i towary: Syrop, Glukoza i Mleczka Ziemiannicza zł. 85.252,33.—, Towary w drodze zł. 1.898,09.—, Towary zginięte w drodze zł. 133.—, Dłużności zł. 143.972,84.—, Udziały w obcych przedsiębiorstwach zł. 706,12.—, Sumy Przechodnie zł. 280,99.—, Strata z roku 1931/32 zł. 108.568,69.—, Strata z roku 1932/33 zł. 29.815,52.—, Strata z roku 1933/34 zł. 25.477,30.—, Strata z roku 1934/35 zł. 5.832,55.—, R a z e m: zł. 1.787.053,34.—

RACHUNKI EWIDENCYJNE:

Różni za Gwarancje zł. 66.000.—, Różni za kaucje Hipoteczne zł. 125.000.—, R a z e m: zł. 191.000.—

PASSYWA: 1. Kapitały: Kapitał Zakładowy zł. 1.155.000.—, Kapitał Zasobowy zł. 960,27.—, Kapitał Rezerwy Specjalnej zł. 5.609,63.—, Kapitał Amortyzacyjny zł. 92.048,05.—, 2. Wierzyciele zł. 523.223,99.—, Sumy Przechodnie zł. 10.261,40.—, R a z e m: zł. 1.787.053,34.—

RACHUNKI EWIDENCYJNE:

Gwarancje Udzielone zł. 36.000.—, Weksła Gwarancyjne zł. 30.000.—, Kaucje Hipoteczne zł. 125.000.—, R a z e m: zł. 191.000.—

RACHUNEK STRAT I ZYSKÓW.

WINIEN: Odpisy na Maszynach, ruchomościach i zabudowaniach zł. 3.145.—, Koszty Handlowe zł. 15.795,31.—, Pensje zł. 26.600,33.—, Frowaje zł. 37.493,28.—, 19.142,11.—, 29.364,38.—, Ekskonto od Weksli zł. 14.753,18.—, Procenty od kredytu zł. 20.069,05.—, Odpisy na nieszczalnych dłużnikach zł. 188,08.—, Odpisy na amortyzacji zł. 1.081,57.—, R a z e m: zł. 148.310,09.—

MA: Ze sprzedaży Syropu, Glukozy i Mleczki Ziemianniczej zł. 140.955,57.—, z Warsztatu Mechanicznego zł. 100,45.—, Rewindykacje nałożone z lat ubiegłych zł. 6.518,15.—, Dopisy z lat ubiegłych zł. 706,12.—, Razem: zł. 148.310,09.—

Na Wszystkich Świętych

Kierownictwo Cmentarza „Kule” posiada na miejscu do uży w y b ó r chrząstom, lampek nagrobkowych, wianków i świeczników. Ceny przystępne. 2912

DO WYNAJĘCIA

od zaraz cztery pokoje z kuchnią i wygodami, w tem pokój z umywalką i oddzielnym wejściem. Jasnogórska 73.

GOLEBI

kilkanaście sprzed., ul. Sobieskiego nr. 46, go. 3617

SKLEP

spożywczy z mieszkaniną sprzedam, ul. Warszawską nr. 38. 3530

GRUSZKI i JABŁKA do sprzedania, ul. Sobieskiego nr. 46, gospodyn.

SPRZEDAM kolnierz lisa, ładny. Wydomość ul. 3-go Maja nr. 30 m. 17. 3622

WŁÓCZKI

i wiany do roboty ręcznych wszelkie artykuły D. M. C. K. r. ronki, wstążki po cennach fabrycznych w nim E. ZARZECKI Aleja 37

CEBULA CUKROWA

do sprzedania, ul. Pańska nr. 25. Wiadomość u gospodarza. 2911

ENERGICZNI

panowie znajdźcie siłą pracę. Zgłaszać się: Pol. „Sztuka” i Aleja 12, codziennie od godz. 3-jej po poł. do 7-ej wiecz.

POKÓJ

komfortowy dla 1-2 osoby lub dwóch osób z utrzymaniem lub bez — Aleja Wolności nr. 33 m. 4.

UNIĘWAŻNIAM

zgubione weksła na zł. 400.— i na zł. 500.— w białym, żyko Fr. Untertberger, Łukasz Śliwkiński ul. Piłsudskiego 13/15.

Nierozumne przechowywanie pieniędzy w skrytkach domowych naraża właścicieli na ich utratę, a w państwie pogłębia kryzys gospodarczy.

Jak to było w Radomiu ...

„Robotnik”, omawiając proces radomski o nadużycia w urzędzie skarbowym, wypunktował, kim jest główny oskarżony, naczelnik urzędu, Krzysztoforski.

„Olbryznia afera, która naraża skarby państwa na straty, wynoszące przeszło 250.000 złotych, ogarnęła urzędników na wszystkich niemal szczeblach w urzędzie skarbowym. A głównym defraudantem i „duszą” nadużyć był sam naczelnik II-go urzędu, znany działacz B. B. W. R., wiceprezes rady grodzkiej i kierownik kasy B. B. B., Stanisław Krzysztoforski.

Krzysztoforski przed objęciem stanowiska w Radomiu miał już za sobą bujną przeszłość. Przed wojną był buchalterem w wojsku rosyjskim i zarabiał na dostawach, już po wojnie czynnie działał w polskich instytucjach w Rosji i... musiał uciekać, gdyż groziło mu rozstrzelanie przez bolszewików za... malwersacje i fałszowanie rachunków. Już w Polsce na pewien czas przyjechał i starał się o posadę państwową. Miał jeszcze różne rachunki z prokuratorów, których wyniku niepodobna ustalić, np. podejrzanym był o zabójstwo kuzynki.

W jaki sposób dostał się na posadę w urzędzie skarbowym trudno ustalić.

Organ socjalistyczny podnosi, iż za nadużycia te spada odpowiedzialność nie tylko na bezpośrednich sprawców, lecz i na tych, którzy mieli ich nadzorować.

„Urząd został zdemoralizowany. Przyczynił się do tego jeszcze fakt, że ze strony władzy nadzorczej, w tym wypadku Izby skarbowej, nie było żadnej kontroli. Prawda, przejeżdżali lustratorzy i kontrolerzy, niektórzy działali na podstawie anonimowych i nieanonimowych donosów, przejeżdżali i... szli wraz z Krzysztoforskim do knajpy, upijali się na jego koszt i wydawali mu jak najlepszą opinię. Jedni „zapili” lustracje, a inni? Jest współoskarżony w procesie niejaki p. Jasieniecki, b. naczelnik wydziału w Izbie skarbowej, obecnie przeniesiony na inne stanowisko równorzędne, który przed sądem z rozbrajającą szczerością przyznaje, że „choćby go zabito, to nie ma najmniejszego pojęcia o rachunkowości”.

„Za niedozór i szereg przekroczeń służbowych, które ułatwiały Krzysztoforskiemu dalsze popełnianie nadużyć, zasiadło na ławie oskarżonych trzech dygnitarzy z Kielc. Wszyscy oni już po ujawnieniu nadużyć zostali przeniesieni na równorzędne lub lepsze stanowiska. Teraz dopiero, podczas trwania procesu jeden z nich został zawieszony w czynnościach”.

Dlatego też, zdaniem „Robotnika”, proces radomski moralnie obciąża nie tylko Krzysztoforskiego i jego podwładnych, wobec opinii publicznej moralnie oskarżeni są i ci, którzy defraudatorów krzywdzili chłopów protegowali, osiadał i tolerowali, a przede wszystkim oskarżony jest system, który nie jednego Krzysztoforskiego ma na swojej hipotece moralnej, zaopatrzonej sztydem... moralnego uzdrowienia”.

Z KRAJU

(—) **Elektryfikacja województw wschodnich.** Min. Przem. i Handlu przeznaczyło sumę 1.800.000 zł. na elektryfikację dla trzech województw wschodnich. Tak więc województwo Nowogrodzkie otrzymało 600.000 zł. z czego Baranowicze otrzymają 300.000 zł. na rozbudowę sieci i wybudowanie okręgowej elektrowni, która będzie elektryczną i obsługiwana będzie kilkanaście miast i miasteczek.

(—) **Nadużycia w ogólnym Związku podoficerów rezerwy.** Prasa katolicka podaje, iż w ostatnim czasie w ogólnym Związku podoficerów rezerwy w Katowicach wykryto nadużycia na sumę 600 zł., które miał sobie przywłaszczyć prezes Koła.

(—) **Samobójstwo z rozpacz.** Z Warszawy donoszą: W szpitalu Dz. Jezus, po 4-ch dniach śpiączki, wskutek otrucia się wronalem, zmarła 54-letnia Luwika Antoniewska, wdowa po b. właścicieli składu mebli, 66-letnim Franciszku, który również otrul się wronalem w roku ub. Przyczyna samobójstwa — rozpacz po śmierci męża, oraz bliski termin utraty dachu nad głową.

(—) **Zubry w Lasach Państwowych.** W roku 1929 administracja Lasów Państwowych postanowiła przywrócić naszym puszcynom zubra, zupełnie niemal wytrzebionego w czasie wielkiej wojny. W specjalnie założonym rezerwacie w Białowieży umieszczono trzy zubry. Dzięki starannej i fachowej hodowli

zubry te rozmnożyły się do 13 sztuk. Dalszy rozwój polskiej hodowli zubrów, która zyskała duże uznanie wśród hodowców zagranicznych, zapowiada się wielce pomyślnie. W roku 1936 eksportowano jednego stadnika do Niemiec.

Oprócz zubrów czystej krwi w lasach państwowych, znajduje się 13 zubrów w lasach pszczyńskich.

Ogólna ilość zubrów w świecie przekroczyła obecnie 70 sztuk. Piękne te zwierzęta podlegają ochronie międzynarodowej. Najwięcej zubrów, mianowicie 25 sztuk, znajduje się w Polsce. Niemcy posiadają 21 zubrów, Anglia 12, inne państwa zaś zaledwie po kilka sztuk.

Tajemnicza wyprawa do Hiszpanii zakończona samobójstwem.

Władze śledcze prowadzą dochodzenie w sprawie zagadkowego wypadku zaginięcia trzech młodych mieszkańców Rembertowa pod Warszawą i nie mniej tajemniczego samobójstwa jednego z nich.

Przed kilku dniami zaginęli trzej mieszkańcy Rembertowa, 18-letni Pinuk Lilliental, 18-letni Hersz Rojzman i 20-letni Marian Kaufman.

Jak wynika z zeznań rodziców, młodzi żydzi zabrali najniezbędniejszą garderobę oraz po kilkanaście złotych gotówką i udali się w niewiadomym kierunku. Poszukiwania nie dały na razie wyniku, dopiero onegdaj rodzice zaginionych otrzymali listy z Łodzi, w których synowie donoszą, iż zamierzają wyjechać do Hiszpanii.

Wczoraj w niezwyklej eskapadzie zaszedł nieoczekiwany zwrot. Mianowicie łódzka policja została zaalarmowana samobójstwem 19-letniego Pinkusa Lillientala. Jako motyw zamachu na życie podaje rozstanie z narzeczoną. Sprawę komplikuje fakt, iż Lilliental nie miał narzeczonej i po jego samobójstwie dwaj towarzysze podróży zniknęli. Dochodzenie znalazło się wobec zagadki. Za Rojzmanem i Kaufmanem rozesłano listy gończe.

Ubój mechaniczny zwierząt

Podjęto prace przygotowawcze dla podjęcia uboju mechanicznego zwierząt począwszy od Nowego Roku. Zamierzono jest zorganizowanie spółdzielni rzemieślniczo-wędliniarskich na terenie głównych rynków zbytu, a przede wszystkim w Krakowie, Warszawie, Łodzi, w Lwowie i w Wilnie. W związku z tem większość gmin przystąpiła już do zaistalowania urządzeń niezbędnych dla uboju

mechanicznego, oraz do przebudowy pomieszczeń ubojowych. Rozważana też jest sprawa właściwego użytkowania odpadków poubojowych, zwłaszcza w zakresie loju i podobnych ze zwierząt bitych sposobem mechanicznym, która stanie się aktualna z chwilą wprowadzenia zmian przewidzianych ustawą o uboju zwierząt gospodarskich.

(—) **Tragiczna wiadomość.** Z Warszawy donoszą: Goldberg zakochał się w ubogiej Esterce Lidbgołdównic, z którą postanowił się ożenić, a na co nie chcieli się zgodzić rodzice G. Nie zważając na stanowczy sprzeciw, Jakob pojechał do narzeczonej w Warszawie (Zamenhoffa 38) i tu bez udziału rodziców dokonał ceremoniału zaręczyn. Onegdaj wieść o tem doszła do Urli. Gdy zakomunikowano na staremu Goldbergowi o fakcie zaręczyn syna, dostał on ataku sercowego i przed przybyciem lekarza zmarł.

(—) **Sportowiec skazany za usiłowanie zabójstwa.** Z Sosnowca donoszą: W sądzie okr. w Sosnowcu toczyła się rozprawa, budząca duże zainteresowanie w kołach sportowych Zagłębia przeciwko kolejarzowi, 47-letniemu Stan. Zobkowi ze Strzemieszyc, oskarżonemu o usiłowanie zabójstwa.

Zobek, będąc gospodarzem K. S. „Brygada”, wszczął po meczu sprzeczkę z Ant. Kwietniem i uderzył go w twarz. Kiedy Kwiecień odszedł, Zobek pobił go z rewolwerem w reku, wyrażając się, że go zabije. Znany Zobka, em. kol. Wal. Kondera, usłyszawszy strzały, zbliżył się do Zobka, który strzelił do Kondery, raniąc go ciężko w głowę.

Kondere odwieziono do szpitala w Krakowie, gdzie przeleżał kilka miesięcy. Wskutek postrzału w głowę Kondera doznał niedowładu lewej części ciała.

Sąd, po przesłuchaniu świadków, skazał Zobka na 5 lat więzienia, zmniejszając mu karę na mocy amnestii do 3 lat i 8 miesięcy.

Ile będą musieli dopłacić udziałowcy „Banku Zagłębia”.

Z Sosnowca donoszą: Syndyk masy upadłości „Banku Zagłębia” na podstawie ustawy o spółdzielniach, w związku ze stratami bilansowymi powstałymi z nadużyć popełnionych przez Wiczorka i Rzuchońskiego sporządził obrachunek dopłat do udziałów na pokrycie wynikłych strat. Dopłaty te wyniosą około 1400 zł. od udziału. W najbliższych dniach syndyk wystąpi z odpowiednim wnioskiem do Sądu okręgowego.

(—) **Złodzieje wycieli obicia pluszowe w wagonach.** Przy przejeździe pociągu pospiesznego, odchodzącego do Zemgale (stacja graniczna lotewska), funkcjonariusze kolejowi na dworcu warszawskim stwierdzili, że we wszystkich przedziałach I-ej i II-ej klasy zostały wycięte obicia pluszowe. Wszczęto dochodzenie, celem odnalezienia sprawców zuchwałej kradzieży.

ZENON RÓZANSKI.

24)

Wielka gra

Powieść na tle wojny włosko-abisyńskiej. Ledwie zdążył to skończyć, gdy usłyszał głos majora:

— Znowu samolot włoski...

Istotnie, pilot samolotu włoskiego: wrażliwy na pomoc klęskę swego kolegi, z którego na ziemi pozostały już tylko szczątki...

Major Diney unieruchomił na chwilę swój aparat, by później niespodziewanym skokiem wzbic się ponad samolot przeciwnika.

Nim tamten zdążył się zorientować Caproni był już nad nim i płynął szybko w górę.

Haille Selassie w milczeniu patrzył w dół, po przeżytych.

Pilot eskadry „Straceńców”, czekał na dokończenie Caproni osiągnie maksymalną wysokość i posybieje pozomo. Gdy się tak stało, odważny porucznik Verdie, pionierem zupełnie lotem wzbic się w górę, wprost samolotu Haille Selassiego.

Prawą ręką ścisnął kurczowo rączkę karabinu maszynowego.

— Tratatata... tratatata...

Haille Selassie zdecydował się.

— Pan niech kieruje, majorze. Ja będę strzelał.

— Dobrze.

Rozpoczęła się walka.

Oba samoloty wykonywały coraz to niebezpieczniejsze „sztuczki” akrobacyjne, jakże zwykle ogląda się na sportowych meetingach lotniczych. Wznosiły się niespodziewanie w górę, to znowu opadały ryzykownie korkociągami w dół, że

zdawać się mogło, że już koniec... katastrofa, to znowu wzbijały się, przewracały na boki, wyczytniały „beczki”, „looping”, „amerykanki”, przewracały się nie spodziewanie do góry kołami, a wszystkie te wyczyny miały jeden cel.

Jaknajskuteczniej trafić.

Walka trwała już kilka dobrych minut i jak dotąd nie było rezultatu. Oba samoloty posiadały kilka dziur od kul przeciwnika, lecz trzymały się dzielnie, dalekie zarówno od porażki, jak i zwycięstwa.

Podczas jednego z bardzo bliskich przeleto, pilotowi włoskiemu udało się dotrzeć twarz Negusa i świadomość, że w drugim samolocie znajduje się znenawidzony władca Abisynii, zrodziła w głowie porucznika Verdie'go plan.

Wzbił się w górę, okrążył przeciwnika i posybiwał naprzód. Zyskawszy w ten sposób kilkadziesiąt metrów, zniżył lot i pędził wprost na przeciwnika.

Plan porucznika Verdie'go był prosty, lecz radykalny. Postanowił prosto „wjechać” na samolot przeciwnika i rozbić go w powietrzu.

Porucznik Verdie rozumiał doskonale, że sam utraci życie, lecz egzaltował się myślą, że odda nieocenioną wprost przysługę swej ojczyźnie.

Zacisnął zęby i włączywszy maksymalną szybkość, pomknął jak błyskawica...

— Uwaga! — krzyknął Diney.

Szybciej od myśli wyłączył motor i skreślił ster, naciskając jednocześnie pedał. Samolot opadł w dół, w tej samej chwili malchyle przeleciał nad nim porucznik Verdie. Teraz major Diney zawrócił gwałtownie i... role się zmieniły. Caproni gonil...

— Tratatata... tratatata... — karabin maszynowy grał wściekle, złowrogo.

Major Diney przeszedł do ataku.

Porucznik Verdie załamał się psychicznie. Całą swą wolę i energię zużył już i obecnie bliski był płaczu.

Nerwy naprężone w momencie postanowienia sprężyć kilkadziesiąt sekund do ostatecznych granic teraz odmówiły posłuszeństwa.

Porucznik eskadry „Straceńców” był niezdolny do walki...

Ledwie potrafił utrzymać się w powietrzu...

— Strzelać! — wrzasnął Diney.

— Tratatata... tratatata... tratatata...

Samolot z trzupią czaszka zaczął spadać w dół, znacząc swą drogę smugami dymu.

— Dostał!

— Talk, dostał! — powtórzył Haille Selassie wypuszczając z rąk rączkę karabinu maszynowego.

Obaj spojrzeli w dół.

— Ładujemy — woleć nagle Haille Selassie.

— All right.

W chwilę później „rolowali” na wielkim polu. W odległości kilkadziesiąt metrów dopadły się szczątki samolotu porucznika Verdie'go.

— Trzeba będzie znaleźć tu wodę — rzekł król królów.

— Poco?

— Dla Juliana.

— Jest w samolocie cała banka — major Diney otworzył drzwiczki i wyskoczył na ziemię.

Począł biec w kierunku palącego się jeszcze samolotu przeciwnika. Pilot wyrzucony przy zderzeniu leżał nieruchomo o kilka metrów od swego aparatu. Major Diney zbliżył się do niego. Nie zwracał uwagi na zmasakrowaną twarz i głowę, nie chciał wiedzieć, że przed nim leży rączkę kupa mięsa niż człowiek.

Dostrzegł w ręce zabitego jakiś pakietek. Rozzerwał kurczowo zaciśnięte palce i wyjął z nich skórzany woreczek.

Znauważał w nim fotografię młodej kobiety, pierścionek i kilka listów. Listy były w kopertach. Na odwrocie widniał adres nadawcy. Major Jack Diney odpiął z piersi przeciwnika, skrzydełka pilota i gwiazdki oficerskie. Schował je do skórzanego woreczka, przyrzekając sobie odesłać to wszystko, pod wypisanym na kopercie adresem.

— Panie majorze... — usłyszał wołanie Negusa.

Jack Diney, major sztabu generalnego Wielkiej Brytanii wyprężył się na baczność i przyłożył rękę do pilotki.

Zasalutował po wojskowemu, pokonemu przeciwnikowi i wolno udał się w stronę swego samolotu.

Pułkownik Juliano był już przytomny.

— Jedziemy dalej. Szkoła czasu — rzekł Haille Selassie.

— Dobrze — major zajął miejsce przy sterze, cesarz zaś wraz z rannym pilotem, zajęli miejsca w kabine pasażerskiej.

Po chwili lecieli już w stronę Direamy.

Ładowanie samolotu o znakach cesarskich, wywołało w obozie rasa Dassya wielkie wrażenie.

Więść o tem błyskawicznie obiegła wszystkich wojowników, tak, że gdy Haille Selassie wystąpił z samolotu, powitały go gromkie okrzyki tysięcy wojowników.

Rasa Dassya nie było w obozie, gdyż udał się, wedle słów jego adjutanta, na powitanie w górę.

Korzystając z tego, Haille Selassie weszła na naradę wszystkich obecnych wyższych dostojników polecając jednocześnie odszukać rasa Dassę i powiadomić go o swem przybyciu.

PIENIĄDZ W OBIEGU SPEŁNIA SWOJE PRZEZNACZENIE, PIENIĄDZ DUSZONY W SCHOWKACH POTĘGUJE ZASTÓJ GOSPODARCZY.

Odroczenie eksmisji z lokali przemysł. i handlowych

Dekret z 14 listopada 1935 roku w sprawie obniżki komornego spotkał się z krytyką osób zainteresowanych, a w pierwszym rzędzie właścicieli przedsiębiorstw handlowych i przemysłowych. Krytyka ta była uzasadniona, bowiem dekret, stwarzając możliwość rozwiązania umowy z lokatorem kupcem, czy przez myślowcem, bez żadnego odszkodowania, godził bezpośrednio w najistotniejsze interesy przedsiębiorstwa, a mianowicie w jego klientelę i renomę. Jasną bowiem było rzeczą, że gdy gospodarz wynajmując lokal handlowy czy przemysłowy osobie trzeciej dla prowadzenia takiego samego przedsiębiorstwa jak wyeksmitowanie, to nowy lokator otrzyma w większości wypadków z tego powodu niezaskuszoną zupełnie premię, a stary poniesie nieobliczalną stratę.

Dekret z 29 września 1936 r. o odroczeniu eksmisji z lokali przemysłowych i handlowych, pomijając już to, że mocno spóźniony, nie spełnił nadziei przemysłu i handlu, nie zatławił bowiem sprawy za sadniczej — klienteli i renomę kupca — odracając jedynie ostro zarysowany konflikt między własnością nieruchomości a handlową na lat trzy.

Artykuł 2 (1) tego dekretu głosi, że w sprawach o eksmisję z lokalu handlowego lub przemysłowego sąd na wniosek najemcy może odroczyć termin wydania przedmiotu najmu na okres nie dłuższy niż do dnia 31 marca 1939 roku. Jak wynika z powyższego artykułu, sąd „może”, a nie musi odroczyć eksmisji. Nie wiadomo, jak ustosunkują się sądy nasze do kwestii „czasu trwania najmu” oraz jakie kryterium przyjmą dla „žadanej przez wynajmującego podwyżki”. Prawdopodobnie ukaże się w tej sprawie okólnik ministerstwa sprawiedliwości, jednakże w sprawie „czasu” wydaje się, że okres 5-letni, który sugeruje art. 3 dekretu, stanowiący, że „w okresie do 31 marca wypowiedzenie najmu lokalu handlowych i przemysłowych, których najem trwa nie krócej niż lat 5, może nastąpić jedynie na sześć miesięcy naprzód: na koniec kwartału kalendarzowego”, należy uznać za zbyt długi. Jak słusznie bowiem stanowi dekret francuski, wydany w sprawie eksmisji z lokali przemysłowych i handlowych w 1926 r., okres dwuletni jest dostateczny dla zdobycia sobie klienteli na danym miejscu, a tym samym dla stosowania przepisów dekretu łagodzącego ostatecznie eksmisji.

dekretu polskiego, który w okresie od dnia 15 listopada 1932 roku do dnia 15 listopada 1935 r. dokonał w lokalu inwestycji, zwiększających wartość lokalu, które dotychczas nie zamortyzowały się są obowiązany jest odroczyć termin wydania przedmiotu najmu. Odroczenie nastąpi na okres, potrzebny do amortyzacji tych inwestycji, nie dłużej jednak niż do dnia 31 marca 1931 roku. Najemca traci prawo do odroczenia jeżeli wynajmujący zapłaci mu ustaloną przez sąd wartość niezamortyzowanych inwestycji.

W tym więc przypadku sąd ma „obowiązek” odroczyć eksmisję z zastrzeżeniem tego, co powiedziano w ustępie drugim artykułu. Ten właśnie ustęp wymaga pewnych wyjaśnień. Kategorie stwierdzenie, że „najemca traci prawo do odroczenia, jeżeli...”, stwarza pozor, że gospodarz bez względu na o, co powiedziano w p. 1 art. 2, ma prawo eksmitować lokatora natychmiast, gdy wróci mu koszt dokonanych inwestycji. Takie ujęcie jednak jest sprzeczne z duchem ustawy. Gdy więc gospodarz na zarządy lokatora, dotyczące inwestycji, odpowie chęcią zapłaty za nie, sąd nie może wydać nakazu eksmisji, ale na wniosek lokatora winien będzie jeszcze zbadać przed wydaniem orzeczenia, czy nie zachodzą warunki przewidziane w p. 1 art. 2, uzasadniające odroczenie eksmisji. Sprawa inwestycji nie kończy się jed-

nak na tym. Co się bowiem stanie, gdy po upływie 3-letniego odroczenia eksmisji inwestycje nie zostaną jeszcze zamortyzowane? Czy mają one stanowić nieuzasadniony prezent dla gospodarza? W tym wypadku dekret francuski wyraźnie stanowi, że najmobiorec przysługują jako właścicielowi akcja z tytułu niesłusznego wzbogacenia się. Należy przyjąć, że i u nas mimo, że dekret tego nie przewiduje, najmobioreca na zasadzie kodeksu zobowiązań będzie miał prawo domagać się od gospodarza zwrotu wartości inwestycji, która nie zdążyła się w tak krótkim czasie zamortyzować.

Pozostaje jeszcze do omówienia ważna kwestia, dokładnie unormowana w prawie francuskim, dotycząca renowy i klienteli kupca. Przepisy francuskie stanowią, że jeśli w ciągu 5-ciu lat od ekspiracji najmu lokalu zostanie on wynajęty przez przedsiębiorstwo handlowe czy przemysłowe, tego samego rodzaju co poprzednie, a nowy lokator osiąga znaczną korzyść z powodu przyrostu klienteli lub renowy uzyskanej przez wyrogowanie kupców, ten ostatni może dochodzić od swego następcy odszkodowania do wysokości wzbogacenia się nowego najmobiorecy. W naszym dekrecie przepisu takiego brak. Jest więc rzeczą bardzo wątpliwą, czy poszkodowanym w swej renomie i klienteli przedsiębiorcom uda się udowodnić swe pretensje w stosunku do nowego lokatora, opierając się jedynie na ogólnych przepisach prawa, a w szczególności na przepisach o niesłusznym wzbogaceniu. H. Ar.

Kronika handlowa

Przemysł ceramiczny w Wielkopolsce. Obroty cegły w trzecim kwartale 1936 r. były z powodu ożywienia ruchu budowlanego o ca 40 proc. wyższe, niż w pierwszym kwartale 1936 r. Natomiast obroty wyrobami ceramicznymi, mianowicie kafkami, wyrobami szamotowymi etc. nie uległy znaczącym zmianom. Ceny cegły miały tendencję zwyżkową. Natomiast wyroby ceramiczne, jak kafki i wyroby szamotowe, wykazały tendencję zniżkową.

O ulgi podatkowej dla przedsiębiorstw handlowych. W projekcie dekretu o ulgach podatkowych dla inwestycji nie była uwzględniona sprawa ulg dla na kładów inwestycyjnych w przedsiębiorstwach handlowych. Wobec tego samorząd gospodarczy wystąpił z wnioskiem o ich uwzględnienie w ramach wspomnianego aktu ustawodawczego. Samorząd gospodarczy wysunął postu-

lat, aby w okresie od 1 listopada 1936 r. do 1 stycznia 1941 r. przedsiębiorstwom handlowym — włączając przedsiębiorstwa gastronomiczne, hotele i kinematografy — przysługowało prawo jednorazowego potrącenia z podstaw wymiaru podatku dochodowego wydatków na kapitalny remont. Przyznanie podobnej ulgi ułgi włoby w przyszłości podatkowej przeprowadzenie nieodzownej modernizacji placówek handlu towarowego w podanym wyżej szerszym ujęciu, wynikającym z konstrukcji taryfy świadectw przemysłowych.

Dobra koniunktura dla eksportu polskich artykułów rolniczych do U. S. A. Z powodu niurodzajny, wywołanego klęską suszy Stany Zjednoczone zmuszone były w okresie od 1 lipca do 5 września b. r. importować 10 mil. buszli pszenicy (1 buszel — 27,2 kg.). W ub. roku Stany Zjednoczone sprowadziły 34 mil. buszli pszenicy, a w r. b. przewidziany jest import 54 mil. buszli. U. S. A. importuje

przede wszystkim pszenicę najwyższego gatunku z Canady. W Polsce zakupuły Stany Zjednoczone 2 ml. buszli żyta i za mierzają nabyć jeszcze 50 ml. Istnieje po nadto możliwość eksportu do U. S. A. polskiego masła i sera, który ostatnio Ameryka zakupiła w ilościach dla niej nie wystarczających w Danii.

Sanacja rynku przędzy. Trudności, na jakie napotyka bawelniany przemysł przetwórczy przy zaopatrywaniu się w przędzę bawelnianą skłonił czynnik: mia rodajne do zainteresowania się tą sprawą. W związku z tym odbyła się w urzędzie wojewódzkim w Łodzi konferencja przed stawicieli przemysłu przędzalniczego i kon sumentów przędzy, produkujących goto- we tkaniny.

W dyskusji przedstawiciele obu zainteresowanych stron wysunęli szereg dezy- deratów, które pociągnęłyby za sobą od- przeżenie na rynku przędzy, gdyż zjawis- ko to odbiło się niekorzystnie na możli- wościach produkcyjnych przemysłu włókien- niczego.

Między innymi proponowano ustalenie określonych kontyngentów przędzy dla każdego przetwórcy analogicznie, jak- lo ma miejsce w przemyśle włókiennym. Wnioski konferencji, w której brali rów- nież udział przedstawiciele ministerstwa przemysłu i handlu, mają być przedmio- tem prac na terenie ministerstwa.

Ceny zboża w kraju i zagranicą. Przejście tygodniowe ceny czterech gło- ynych zbóż w okresie od 12 go do 13 go października 1936 r. według obliczenia biu- ra Giełdy Zbożowo-Towarowej w War- szawie.

Table with 5 columns: City, Pszenica, Żyto, Jęczmień, Owies. Rows include Warszawa, Gdańsk, Poznań, Bydgoszcz, Łódź, Lublin, Równe, Wilno, Katowice, Kraków, Lwów, Berlin, Hamburg, Praga, Wiedeń, Liverpool, Chicago, Buenos Aires.

Wyciągnij rękę do głodnego współbrata. Złóż ofiarę na Pomoc Żimową dla bezrobotnych.

Żdna nędzy naszego miasta

Głód pracy

Dom od frontu, nr. 37, przy ul. Najśw. Maryi Panny — niczym nie zamknięty, że w podwórzu znajduje się mała chałupka drewniana, ze spadzistym dachem, pokrytym papą.

Chałupka sprawia wrażenie na całym podwórzu, tak jakby kto przypiął kwiatek do kożucha.

Mdle światło przedostaje się na zewnątrz rozplakanych deszczem szyb.

W pokoju, skromnie i czysto umeblo- wanym, zastaje młodego człowieka.

— Stanisław Bielecki?

— Tak.

W kilku słowach zapoznają go z celem wizyty.

Młody człowiek jest bez zajęcia.

— Jestem jednym z niedobitków Seminarium częstochockiego — mówi po chwili. — Chciałbym się uczyć, ale nie mam za co!

— Co to znaczy, jestem jednym z niedobitków Seminarium?

— Seminarium w Częstochowie zostało skasowane. W Kuratorium więc pozostało jedynie Seminarium męskie w Kielcach i żeńskie w Krakowie. Ja jeszcze miałem jeden rok nauki. Obecnie po skasowaniu szkoły w Częstochowie powin- nem wyjechać do Kielc — tak, jak to zrobili moi koledzy. Niestety, nie mogliem pojechać, bo nie miałem za co.

— Czy rodziców posiada pan?

— Tak. Rodzice są jednak b. biedni. Jest nas w domu 6 osób: matka, ojciec, ja i troje młodszego rodzeństwa. Całym majątkiem są dwie morgi ziemi w Piotrkowskiem. Ten kawałek ziemi, to nasz skąpy żywiciel. W domu bieda. Ja się nie wstydzę pracy. Wezmę szpadel do ręki,

aby tylko zarobić na życie i na dalsze kształcenie. Będę robił najgorszą pracę, żeby się dalej uczyć.

— Co tu bowiem znaczy... inteligent, skrupowanie, gdy głód zajrzy do oczu, jak mienie zagłada.

— Z czego pan się utrzymuje?

— To jest szczyt smutnej pomysłowości. U jednego kolegi najpijse jest człowiek herbaty, na drugi dzień dostanie się u drugiego coś innego — ale tak długo nie da się ciągnąć życia. Każdy ma przecież odrobinę honoru z takich, jak ja biedaków.

— Dlaczego pan nie wraca na wieś?

— To byłby już koniec z nauką. Na wsi dla mnie nie ma żadnego wyjścia. Stamtąd nie da się zdobyć paru złotych na książki, na naukę. Sądzę, że łatwiej uzyskać coś w mieście. Na wsi przecież ludzie żyją w skrajnej nędzy.

Przyglądam się jego ubraniu.

Chowa pospiesznie nogi pod stół.

— Siedzę w skarpetkach, bo się przebrałem. Buty mam dziurawe, a dzisiaj deszcz... Suszą się.

— Jeśli pan będzie chciał pracować łopata w polu, czy na jakichś robotach, to nie może być mowy o dalszej nauce. Skąd pan znajdzie czas?

— Nie wiem. Nie zastanawiałem się. Sądzę, że może znaleźć gdzieś korepetycję... chociaż za jedzenie. Coś się ze mną dzieje. Walczę, walczę, z życiem, z przeciwnościami losu — i czuję, że pro- stou wpadam w obłąd. Jakieś uporne myśli nachodzą mnie, coś się w mózgu kotłuje — pro prostu można oszaleć, gdy się widzi przed sobą pustkę w życiu, bez żadnych widoków. I czy to warto żyć?

— A tutaj... w jaki sposób pan mieszka?

— Dzięki uprzejmości właścicielki, pani Boguckiej, dostałem kątek do spania. Miejsce to wskazał mi koledzy, którzy dawniej tu byli na stancji.

— Przyszedłem, powiedziałem, w jakim położeniu się znajduję i dostałem nocleg.

— A co dalej?

— Nie mogę siedzieć długo, bo przecieć nie płacę. I znów jestem przed ogromnym piotem, za którym, jeśli przejdę, nie wiem, co mnie czeka. Pragnę jednej rzeczy — pracy. Ten głód pracy zgnębił mnie.

— Czy po skończeniu szkoły otrzyma pan od razu posadę?

— Zaraz nie. Dopiero po odbyciu służby wojskowej, a po tym po jednorocznej bezpłatnej praktyce mogę mieć nadzieję otrzymania posady, tak jak to zapewnia szkoła.

— Ostatecznie co za cel był w zlikwidowaniu Seminarium w Częstochowie i przenieśieniu go do Kielc?

— Nadprodukcja w świecie nauczycielskim i brak szkół dla nauki.

— To i tak gdyby nawet pan skończył szkołę, trudno by było mu utrzymać się przez ten jeden rok bezpłatnej praktyki.

— Jakoś dałbym sobie pewno radę. Gdy się ma nadzieję otrzymania czegoś — można rok o głodzie przetrzymać. Teraz to ja... no, co... ani szkoła skończona, ani nie...

— Ile ma pan lat?

— 22.

— Powinien pan być wzięty do wojska — Starałem się. Odmówili mi poboru w jesieni. Na wiosnę nie wiem, czy znów mnie wezmą. Ostatnia deska ratunku zawiodła.

W oczach młodego człowieka widać żal, głęboki żal do wszystkich, za to, że stracił tyle czasu na naukę, odmawiał

sobie wiele — aby móc uzyskać jakie takie stanowisko i być pomocnym społeczeństwu na tym, czy na owym odcinku pracy.

Ilu jest jednak młodych ludzi, którzy nie myślą tak, mając na uwadze w pierwszym rzędzie swoje własne dobro.

— Gdyby mi ktoś podał dłoń i wyciągnął mnie z ciężkiego położenia, gdyby ktoś ułatwił mi skończenie szkoły, byłbym wdzięczny mu przez całe życie. Takich rzeczy nie zapomina się nigdy.

— Więc jest pan zupełnie bez żadnych środków do życia?

— Tak. Nie mam nic. Od rodziców żeby coś dostać — nawet marzyć nie mogę. Sami nie mają na marzę i cukier. Pan zdaje sobie sprawę, jaka jest nędza na wsi?

— A jednak jakos ludzie żyją.

— Żyją. Pewno, że żyją. I ja mogę żyć. Same kartofle, jeśli ich będzie dużo, też utrzymają przy życiu — ale moje marzenia nauki i nauczania później innych — skończą się wraz z powrotem moim na wieś.

„Dlatego bronię się ostatkiem sił, żeby utrzymać się w mieście, bo jedno miasto potrafi dać to, czego pragnę — jakiegoś płatnego zajęcia, byle tylko uczyć się dalej.

— Ma pan nadzieję?

— Mimo wielkiego przynębnienia swoim położeniem, nie tracę nadziei. Przecieć zawsze tak nie będzie. Coś się musi zmienić.

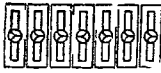
Chowam notes do kieszeni. Wywiad skończony. Młody człowiek podnosi się ociepiał z krzesła. Patrzy spokojnie.

Wierzy, czy nie wierzy, że ktoś może mu podać rękę w Częstochowie?

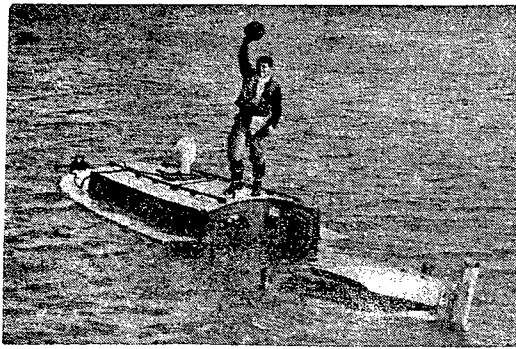
Odnoszę wrażenie, że jednak nie wierzy, mimo, że ludzi się nadzieją, marzenia.

A marzenia dla biedaków są czasami wszystkim. (—k.)

PIENIĄDZ PRZETRZYMANY W DOMU PRZYNOSI STRATY NIETYLKO JEDNOSTCE, ALE CALEMU SPOŁECZEŃSTWU.



Nietonąca łódź.
Guillaume skonstruował nietonącą łódź ratunkową. Na zdjęciu Francuski wynalazca łódź wynurza ją się z wody, na niej wynalazca.



niebezpieczeństwo król zwierząt chciał przeskoczyć krąg otaczających go łowców. Ugodzony oszczepem w samą pierś padł na ziemię. Jeden z ludzi doskakuje i chce go dobić. Ostatkiem sił rzuca się lew na murzyną i zranil go oszczepem sterczącym nad karkiem. Nic nie pomogły zabiegi misjonarza, którego natychmiast zawołano. Bledny murzyn uległ niebawem strasznej truciznie.

Jak jedzą w U.S.A.?

W Stanach Zjednoczonych, jeśli chodzi o miasto, wchodzi w grę trzy normalne posiłki w ciągu dnia. Pierwsze śniadanie jest bardzo obfite, urozmaicone owocami lub jamami owocowymi, do czego dochodzi kawa, dużo kawy i bardzo ciemnej. Południowy lunch zabiera mało czasu, je się go w małych barach, drugostore'ach, a składa się on z sałatek, przekąsek, jakiegos dania mięsnego i znowu kawy prawie czarnej. O piątej lub szóstej po południu, po pracy, następuje właściwy obiad, dinder. Amerykanie są głodni jak wilki o tej porze, jedzą też dużo, nawet za dużo. Za cenę dolara otrzymuje się obfity obiad składający się z t. zw. appetizer (ostrygi, ślimaki), zupy, sałaty, majonezu, pieczonego lub ryby, jarmy, deseru i obligatoryjnej czarnej

kawy. Cudzoziemca zadziwi obfitość dań rybnych, różnych skorupiaków (ostryg, krabów, homarów) w pełni sezonu letniego. Wszelkiego rodzaju ryby rzeczne i morskie figurują w jadospisie każdej restauracji. Zawdzięcza ją amerykańskie ten luk swo rozpowszechnieniu znakomitych lodowni elektrycznych, dzięki którym pojawiają się też na stole w czasie największych upałów wspaniałe owoce, kremy, sałaty, jarzyny w niezwykłe świeżym stanie. Naogół Amerykanie przyznają jednak otwarcie, że kuchnia europejska góluje nad ich kuchnią i że w dziedzinie kulinarnej wyprzedzają ich inne kraje o wiele długości.

W olbrzymim kraju, na terenie 48 stanów, panuje jednak spora różnorodność dań, istnieją potrawy regionalne. Michigan np. chepi się jako specjalnością strudlem jebikowym, Minnesota znów pewnym gatunkiem białego chleba, Maine słynie z homarów, Maryland z pulard, Mississipi z „okra”, jarzyny w rodzaju marchwi etc., etc. Niektóre potrawy przyrządzane są w sposób irytujący wprost europejszka, np. pulardy, indyckie utopione w obrydliwym, słodkawym białym sosie albo też w gęstym, nieapetycznym sosie brązowym (z butelki).

Kto chce korzystać z kuchni europejskiej w Stanach, ten musi drożej płacić za tę przyjemność w eleganckich restauracjach wielkich hotelów, albo też w restauracjach różnonarodowych, jakich jest sporo w New Yorku.

Surowizna.

Z wypracowania szkolnego: „Mieszkańcy Szwajcarii żywią się prawie wszyscy turystami”.

Pytanie.

— Tatusiu, czy pies, który ściągnął kielbase może zostać psem policyjnym?

CO USŁYŻYMY DZIŚ PRZEZ KADJO? SOBOTA, 31 PAŹDIERNIKA.

630 Audycja poranna. 1130 „Śpiewamy pieśni”. 1203 Muzyka z płyt. 1430 Słuchowski dla dzieci: „O tam jak Kubek i Wiktor wstępowali pana Longinusa od śmierci”. 1515 Kapela ludowa Feliksa Dzierżanowskiego. — 1615 Fragmenty mniej znanych oper. 1700 Koncert solistów. 1800 Audycja dla Polaków z zagranicy. 1930 Koncert z Wilna. 2100 „Wesela” — Stanisława Wyspiańskiego. 2200 Sergiusz Rachmaninow: Wariacje fortepianowe na temat Corelliego. 2230 Koncert.

Wszyscy Kupują

w KSIĘGARNI I SKLEPIE „Gońca Czesłochowskiego”
Alaja 26, tel. 20-58.

Ze świata

(X) **Polak - Karmelita w indyjskim Kar melu.** Dnia 19 marca 1928 r. otwarto w Trivandrum w Indiach w klasztorze Carmel - Hill (Wzgórze Karmelu) nowicjaci dla tubylców Indian. Dziś dom ten jest w stanie kwitnącym i liczy 52 członków, z tych 42 Indian w dwóch klasztorach, w Trivandrum i w Thukoaly. W lipcu roku ubiegłego otrzymali habit czterej młodzi postulanci. Jednym z nich był Chińczyk, pierwszy Karmelita z tego rodzaju. Obecnie nowicjaci indyjski jest centrum między narodowego życia karmelitańskiego; znajdują się tam J. E. ks. Bp. Benzinger, szwajcar, trzech Belgów, jeden Hiszpan. 18 Indian, dwóch z wyspy Ceylon, jeden Chińczyk oraz jeden Polak. W domu tym za chowana jest surowa reguła, a zarazem w kościele należącym do klasztoru odprawiana jest służba Boża, gromadząca co raz większą ilość wiernych.

(X) **Co się dzieje na kuli ziemskiej w ciągu jednej godziny?** Na kuli ziemskiej, w ciągu jednej godziny zachodzi mnóstwo wypadków, ilustrujących nasze życie; a więc przedewszystkiem rodzi się 3440 dzieci, a umiera 4630 ludzi. Zawiera się 1200 ślubów, a rozwodzi się 85 małżeństw. W ciągu 1 godziny fabryki samochodów produkują 700 nowych samochodów, a będące w ruchu auta zabijają 17 ludzi. Zarobek człowieka w ciągu godziny waha się od 2 centów, które otrzymuje wy robnik chiński do sumy 96 dolarów, trzy mwywanych przez prezesa trustu elektrycznego w Nowym Jorku. W tym tak krótkim okresie czasu, gdy urzędy pocztowo-telegraficzne odsyłają 114.000 depesz i 1.141 milionów listów, kula ziemska, obra

cając się dookoła swej osi przebiega długość równą 1776 kilometrów.

(X) **Lew zabija człowieka nderzeniem oszczepu.** Pewna mała wioska w angielskiej kolonii Kenya była umiłowaniem obiektem napaści lwa, który czynił straszenie spustoszenia w trzodach wieśniaków murzynskich. Postanowiono uwolnić się z pod teroru straszego napaśnika. Pewnej nocy otoczyło legowisko lwa 50 mężczyzn, uzbrojonych w oszczepy, których końce zaprawione były trucizną. Węsząc



Zandarmieria austriacka uczy się tłumienia rozruchów.

Austria należy do krajów, które ucierpiała w ostatnich czasach od wewnętrżnych walk. Wobec tego, że w dalszym ciągu sytuacja na horyzoncie polityki wewnętrznej nie jest dostatecznie wyjaśniona, zandarmieria austriacka ćwiczy się jak widzimy na naszym zdjęciu, w walce ulicznej, używając do tego granatów ręcznych.

HALINA ZABOROWSKA.

Na całe życie

POWIEŚĆ.

— Odwykał od niego.
— Zupełnie?
— Zupełnie, poczciwy Willu. Wilhelm Bauer nie należał.
Więcej na ten temat nie mówiono. Wieczorem wynajętem autem odjeżdżał na stację. Alma Bondi pożegnała go przed furgatką swojego ogrodu. Mocno uściśnęła ręce Bauera i jeszcze z daleka powiewała ku niemu małą chusteczka.
— Nie miej do mnie żalu, wujaszku Willu!
Potrzęsnał głową.
I odjeżdżając, nawet nie wiedział, czy cieszy się z tego, czy martwi, że Alma Bondi odrzuciła propozycję powrotu i znów zostanie w swoim ślicznym, słonecznym domu.

VI.

Nieszczęście A. G. Smitha.

A. G. Smith siedział w swym niskim wygodnym fotelu w nowoczesnym, dużym apartamencie biurowym i przeglądał ważniejsze listy, jak codziennie, przy niesione i wybrane przez sekretarza do osobistego rozpatrzenia. Rozłożył żółty arkusik papieru, pachnący silnymi perfumami.

Nozdra małego noska generalnego dyrektora poruszyły się kilkakrotnie. Znał ten zapach.

Nerwowym ruchem przybliżył papier do swych krótkowzrocznych oczu i zaczął go szybko czytać.

Przerwał w połowie, z pasją rzucił go na olbrzymie biurko i ze złością nacisnął

guzik elektrycznego dzwonka.

Drzwi otworzyły się bezselestnie. Stał w nich sekretarz.

A. G. Smith skoczył ze złością.

— Ten list, ten list — krzyczał gniewnie. Głos przybierał piskliwe tony, zrywał się. — Co za bałwan dał mi ten list? To trzeba było zaraz do kosza. Ona już nie ma żadnego znaczenia, ona już w filmie jest trup. Zupełny trup!

Piskliwy głosik uciekł, sekretarz bezselestnie zniknął, a A. G. Smith powrócił do przerwanej pracy. Był zderowany.

Los sprzyścił go na biednego dyrektora filmowego concernu, żeby mu szkodzić. Wszyscy dybja na niego, chcą go zrujnować, Joan żąda podwyższenia gaży, Lili jeszcze dzisiaj zrobiła mu awanturę, że nie dostaje porządnej roli, a Brent... A. G. Smith odłożył swego złozonego Watterman'a.

Tak, Brent uparł się, żeby go zrujnować, żeby go puścić z torbami. Tylko Alma Bondi, tylko Alma Bondi!

Dzisiaj znów nieszczęśliwy A. G. Smith rozmawiał z nim, oświadczył pojechał do jego pałacyku, rozpedził gniewnie tłum czekających reporterów i fotograferów i wtargnął do sypialni Brent'a.

Rozchwytywany aktor podniósł głowę i uśmiechnął się sympatycznie.

— Ach, mister Smith! Co za miła wizyta. Jestem uszczęśliwiony.

A. G. Smith natomiast daleki był od tego, co choć w przybliżeniu mogłaby nazwać uszczęśliwieniem. Siadł na brzegu tapczanu.

Ze złością spojrział na piękną, męską, pełną wdzięku twarz Brent'a.

— Długo pan spi, Brent?

Młody mężczyzna roześmiał się swobodnie.

— W tej chwili, mister Smith, nie mam nic sympatyczniejszego do roboty. Nie gram... Mam odpoczynek.

A. G. Smith usiadł wygodniej na tapczanie.

Spojrzał na aktora.

— Kiedy pan zacznie grać, Brent? Brent podniósł się i oparł na łokciach.

— Tego samego dnia, kiedy przyjedzie Alma Bondi.

Smith westchnął.

— A jeśli odmówi? Brent wzruszył ramionami.

— W pana interesie, mister Smith, leży, żeby się zgodziła. Niech pan postawi takie warunki...

— Ach, Brent — przerwał mu szybko A. G. Smith, nerwowo poruszywszy się na szerokim tapczanie. — to tu nie gra roli. Pan jeszcze nie zna Almy.

— Możliwe — przyznał Brent.

— Brent — przedko zaczął mówić A. G. Smith — Alma, to kobieta, która kieruje się tylko fantazjami. A fantazja jej są często nieobliczalne. Przy tym jest szalenie uparta. Ach, Brent, żeby pan wiedział, jaka ona jest szalenie uparta.

Brent znów się uśmiechnął, co zaczynało doprowadzać A. G. Smitha do najwyższej pasji.

— Mister Smith, to jest urokiem kobiety, zwłaszcza kobiety pięknej.

A. G. Smith inaczej się na to zapartywał. Według niego upór Almy Bondi, jej straszny upór, który go kosztował zawsze tyle nerwów i przy tym tyle pieniędzy, bynajmniej nie dodawał uroku tej pięknej kobiecie.

Nie protestował jednak, nie nie odpowiedział.

Wstał, wyciągnął rękę do leżącego aktora, który podniósł się trochę na pożeganie.

— Dowidzenia, Brent. Oby Alma Bondi zgodziła się. I oby jak najprędzej przyjechała. Każda godzina zwłoki kosztuje mnie tysiące dolarów.

Brent odpowiedział mu znowu uśmiechem, swoim nieznosnie miłym i serdecznym uśmiechem.

— Niczego bardziej nie pragnę, mister Smith. Może mi pan wierzyć.

VII.

A. G. Smith w rozpacz.

Wilhelm Bauer, opatrzony na drogie bogostawieństwem matki i ciotki i nowym zapasem jasno-niebieskich chustek do nosa, wjechał z małego miasteczka pod Hamburgiem.

Po kilku dniach był już na wielkim, luksusowym okręcie, który dowodził go do Ameryki.

Stał na pokładzie, gotowy do opuszczenia statku, w popielatym ubraniu podróżnym, wysoki, czerstwy, trochę zmęczony podróżą.

Okręt zatrzymał się.

Podróżni zaczęli wychodzić, sznur aut zaczął płynąć po asfaltowej, szerokiej jezdni.

Wilhelma Bauera nikt nie witał, tak samo, jak nikt go nie żegnał, kiedy odjeżdżał.

Podjechało duże, szare auto, lśniące świeżym lakierem i lustrzanymi szymbami.

Wysoki, rosy szofer przyłożył rękę do daszka czapki.

Wilhelm Bauer skinął na powitanie głową, w milczeniu wsiadł do limuzyny i ruszył.